Nr. 1. Kraków, Sroda 1 Stycznia 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** zlr, półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centow.

Z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr **40** ct., półrocznie **11** zlr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

W państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr, miesięcznie **2** złr.

W cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **40** ct.

W innych krajach europejskich: rocznie **32** złr.. półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr.. miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica sw. Jana nr. 13) agen[illegible] Handel Szmidowicza w Sukienn[illegible] 31, — Główna trafika (M. Horo[illegible] w Rynku róg ulicy św. Jana, — [illegible]el J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — [illegible]ka Ringera w ulicy Grodzkiej, — [illegible]ncya Ignacego Herza, koncesyonowa[illegible] krakowskie Biuro dzienników i ogło[illegible], plac Maryacki Nr. 9, Magazyn now[illegible] F. A. Grigara w Rynku głównym, lin[illegible]—B. — Handel H. Kretschmera w R[illegible]u głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków, 31 grudnia.

Znowu jeden rok dobiegł swojego kresu i powiększył liczbę tych smutnych i ponurych lat, które tak bardzo nad losami naszego narodu zaciężyły i krwawo zapisały się w jego pamięci.

Coraz t[illegible]owiem cięższe przychodzą ań próby [illegible] z każdym dniem prawie większa się brzemię niedoli, które przygniata go do ziemi, nie dozwalając mu prawie oddychać.

W zaborze pruskim i rosyjskim polityka eksterminacyjna dochodzi swego szczytu i gwałcąc prawa natury i logikę dziejową, burząc podstawy moralne, społeczne i ekonomiczne, stara się podciąć wszystkie życionośne arterye, wyrwać mu język i serce!

Tu w Galicyi, gdzie może on jeszcze swobodnie czuć, myśleć i rozwijać się, rozwojowi jego stają na drodze powtarzające się wciąż klęski, ruina ekonomiczna, nędza i głód

A wszędzie zbrojny pokój wysysający żywotne soki społeczeństw, wyczerpujący ich siły i rozpraszający ich dorobek, i widmo groźnej wojny w przyszłości, które choć ostatniemi czasy zepchnięte zostało w głąb politycznego widnokręgu, panuje przecież ciągle nad ogólną sytuacyą i wynurza się raz po raz, jak duch Banka na uczcie Makbeta.

W niepewności więc i trwodze o najbliższe jutro, zachwiani w wszystkich podwalinach narodowego i ekonomicznego bytu, wleczemy z dnia na dzień marny żywot, hołdując bądź to lekkomyślnej nieopatrzności, jaka z dawien dawna główną jest naszą narodową wadą, bądź skrajnemu pesymizmowi, który łamie wolę i energię, i nie usiłujemy nawet stawić czoła gniotącym nas przeciwnościom i szukać środków możliwego ratunku.

A jednak sami tylko na siebie liczyć możemy i musimy.

Jeżeli po utracie bytu politycznego chcemy istnieć jako żywy naród i jako taki apelować do przyszłości od poprzedniego wyroku dziejów, musimy przedewszystkiem przyjść do przeświadczenia, że losy nasze nie w cudzych innych, lecz w własnych naszych spoczywają rękach i że ostatecznie my tylko orzekamy o naszem odrodzeniu lub zagładzie.

Nie pomogłyby nam wszelkie najprzyjaźniejsze konstelacye polityczne, gdybyśmy zatracili doszczętnie moralne i materyalne warunki bytu, przeciwnie zaś jeśli te warunki istnieć i potęgować się będą, mimo wszelkich przeszkód i wszelkiego zewnętrznego ucisku prędzej lub później wywalczyć sobie musimy zgodnie z logiką praw natury odpowiednie miejsce pod słońcem.

Głównym moralnym warunkiem naszego bytu jest silne poczucie narodowe, przenikające cały polski ogół, rozlewające się wszędzie po wszystkich częściach kraju, po wszystkich stanach i warstwach społecznych.

To poczucie wzmocnić i utrwalić tam, gdzie już istnieje, a rozbudzić i rozpowszechnić w drzemiących dotąd bezwiednie masach ludu, jest pierwszem naszem zadaniem i pierwszym obowiązkiem.

Równorzędnie z tym moralnym warunkiem istnienia, występuje konieczność odzyskania materyalnej podstawy bytu.

Bez niej bowiem nie może być również mowy o przyszłości. A na tym punkcie społeczeństwo nasze najwięcej może grzeszyło. Byliśmy bowiem z dawien dawna narodem konsumentów, który wszystko kupował i sprowadzał z zagranicy, a nic nie produkował, oprócz zboża, które bez wielkich z jego strony starań i zachodów sama ziemia wydawała.

Wywoziliśmy nasze surowe produkta, a z niemi razem część kapitału narodowego, zresztą sprowadzaliśmy wszystko, począwszy od najniezbędniejszych potrzeb życia, aż do najbardziej zbytkowych, importowaliśmy nawet zagraniczne mody i występki, zagraniczne poglądy i idee.

U siebie nie produkowaliśmy nic Zjadaliśmy tylko częściowo nasz kapitał narodowy i dorobek dawnych lepszych czasów. Gdy ten strwoniliśmy, a zboże nie wystarczało na nasze potrzeby, zaczęliśmy zjadać powoli naszą ziemię i przyszliśmy do tego punktu, na którym groza naszego ekonomicznego położenia sama się w oczy rzuca.

Że społeczeństwa nieprodukcyjne skazane są z góry na zagładę i że muszą stać się łupem innych [illegible]rzemyślniejszych i pracowitszych, jest to [illegible]prawdą, nad którą rozwodzić się [illegible]. Jeżeli więc chcemy istnieć, [illegible]my jak najspieszniej zejść z dot[illegible]asowej drogi i rozwinąć wytężoną działalność we wszystkich dziedzinach społecznej pracy, musimy przezwyciężyć nasze narodowe lenistwo i wystąpić, chociaż późno, jako żywy czynnik w ogólnej produkcyi świata. Musimy podźwignąć nasze rolnictwo, rzemiosła i rękodzieła, rozwinąć przemysł, handel i naukę, ażeby w zamiennym targu świata zająć odpowiednie stanowisko i wykazać, że należymy do ogólnego składu sił pracujących i wytwarzających.

Społeczeństwo polskie w miarę klęsk spadających na nie, winno podwoić swoją oporność i wyrobić w sobie coraz to większy zasób sił i energii, zdolny zrównoważyć i w końcu pokonać wszystkie przeszkody, stawiane jego normalnemu rozwojowi.

To jedno uratować je może i tego mu dziś z całego serca życzymy.

Głosy z kraju.

(*Korespond. Redakcyi.*)

Niecew, 28 grudnia.

(Ogólna krajowa klęska posuchy a postępowanie c. k. władz co do wyjednania ulgi w podatkach!)

Wobec ustawy z dnia 6 czerwca 1888 D. u. p. 81 w szczególności dodatkowego rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 1 lipca 1888 D. u. p. 105 do §. 1 niepodobna było nam ziemianinom korzystać z dobrodziejstwa powołanej ustawy, albowiem to dodatkowe rozporządzenie jest tego rodzaju, że żaden roluik, mimo doznanych klęsk, z ustawy powołanej korzystać nie może. Z ciężkim bólem serca zmuszeni zostaliśmy zrezygnować i z tej mikroskopijnej ulgi w podatkach, aż dopiero przy pewnem zgromadzeniu obywatelstwa z czterech powiatów, w dniu 25 października 1889 w Nowym Sączu odbytem, zapewnił nas nasz poseł sejmowy dr. Gustaw Romer, że namiestnik oświadczył: „iż poszkodowani ziemianie z ustawy powołanej korzystać i odnośne podania o likwidacyę szkód jeszcze po dzień 12 listopada 1889 wnosić mogą.“ Otóż podpisany, korzystając z takiego oświadczenia, zaraz w dniu 26 października 1889 wniósł podanie do c. k. starostwa grybowskiego o zarządzenie likwidacyi szkód na miejscu.

Na komisyę likwidacyjną czekał podpisany z utęsknieniem blisko 2 miesiące bezskutecznie, aż nareszcie w dniu 10 grudnia 1890 otrzymał reskrypt, który tutaj w wiernym odpisie przytacza:

„L. 10190. Zwraca się W. Panu Antoniemu Wejdzie właścicielowi dóbr Niecwi *ad* Lipnica Wielka!

Niniejsze doniesienie do uzupełnienia po myśli tutejszego okólnika z dnia 22 lipca 1888 l. 16806 przez dołączenie wykazu obejmującego Nra gruntowe i każdą uszkodzoną parcelę, według jej liczby katastralnej, tudzież przestrzeni i rodzaju uprawy Zarazem należy donieść, czy uszkodzone przez posuchę plony zostały już z pól uprzątnięte, czyli też jeszcze na polu się znajdują?

C. k. starostwo Grybów dnia 27 października 1889 r. *Palikowski* m. p.“

Nie jestże to czystą ironią lub naigrawaniem się z nieszczęść, pytać rolnika w połowie grudnia czyli swe plony z pola zebrał lub czyli takowe jeszcze na polu się znajdują!?... Zostawiam to ocenieniu szanownych czytelników!

Na takie spóźnione wezwanie, przy załączeniu wykazu uszkodzonych parcel gruntowych zaraz tego samego dnia 10 grudnia 1889 odpowiedziałem stósownie temuż c. k. starostwu, a skutek odniesiony, jak się spodziewać należało, jest ten, że toż c. k. starostwo rezolucyą z dnia 16 grudnia 1889 l. 11.706 odmówiło likwidacyi szkody z powodu, że plony od ziemi odjęte zostały!

Przeciw temu orzeczeniu wniosę w tych dniach rekurs do wyższej c. k. władzy, jak niemniej całą sprawę przedłożę Kołu polskiemu w Radzie państwa, celem wyjednania ulg podatkowych w tym nieszczęsnym roku ogólnej klęski, jak niemniej celem usunięcia w drodze ustawodawczej szkodliwego rozporządzenia dodatkowego ministerstwa skarbu z dnia 1 lipca 1888 D. u. p. 105, które ustawą z dnia 6 czerwca 1888 D. u. p. 81 przyznane ulgi podatkowe z powodu klęsk elementarnych wprost uniemożliwia i illuzorycznemi czyni.

Antoni Wejda.

Z powiatu brzeskiego.

(Smutne horoskopy na przyszły rok.)

W zamieszczonym właśnie w waszym organie wyczerpującym artykule p. t. „Głos ze wsi“ przedstawiony został obecny stan akcyi ratunkowej w kraju, dosadnemi napiętnowany uwagami.

Pozwólcie jednak kwestyę tę kilku uwagami uzupełnić:

W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia zapytało namiestnictwo lwowskie starostwa telegraficznie — aby natychmiast „pod własną odpowiedzialnością“ starostowie odpowiedzieli: ile w ich powiatach koni padło lub zabito, i jakiego jeszcze dalszego ubytku koni obawiać się można.

Formułka „pod własną odpowiedzialnością“ przez obecnego namiestnika bardzo — w istocie za bardzo często używana — w danym wypadku okaże się z pewnością bezskuteczną, gdyż niepodobna przypuścić, aby starostowie mogli na takie pytania natychmiast, a, co najważniejsza, dokładnie odpowiedzieć — bez zebrania poprzednio odpowiednich dat, czy to od fizyka, weterynarzy, żandarmeryi lub zwierzchności gminnych — co przecie dłuższego wymaga czasu.

Ale pomijając tę okoliczność, świadczącą zarówno o energii jak i o gorączkowości namiestnictwa, nie trudno dopatrzeć w tem nagłem zapytaniu troski rządu, militarnemi wywołanej względami.

Zaiste trudno sobie wyobrazić mobilizacyę na wiosnę roku przyszłego, gdyby Austrya, zaskoczona wojną z Rosyą — potrzebowała armię swą uruchomić w Galicyi.

Ani dziesiąta część podwodów dotychczasowemi wykazami objętych, nie mogłaby być dostawioną do rozporządzenia armii — a i ta resztka koni nie miałaby sił do uciążliwej pracy i służby wojskowej.

Państwo rosyjskie — jakkolwiek jego zachodnie kraje niezawodnie cierpią także na brak paszy i ubytek inwentarza żywego — posiada jednak w innych swych częściach znakomite zapasy wybornych koni a liczne prasówki siana z Litwy i Rusi mogą znakomicie w jednej chwili zaopatrzyć armię w potrzebne furaże.

NOWY ROK.

NOWELA.

Stare spróchniałe olchy dawały jaką taką od kul ochronę. Ale trzeba było z lasu wyruszyć. [illegible]oczono ich [illegible] wszystkich stron. Nie ze wszystkich — bo od zachodu, gdzie krwawo zachodziło jesienne słońce, przewalały się, zagradzając im drogę, mętne bałwany wezbranej po długich deszczach rzeki. A od p[illegible] płaskich brzegów strumienia ku południowi ziej[illegible] oparem nieprzebyte bagna i moczary, zarosłe tatarakiem i trzciną, złowrogo szeleszczącą w wietrze. W samym nawet lesie już grząski grun[illegible] z [illegible] strony nie dawał przystępu — a wielkie cz[illegible]rne łachy zgniłej wody świeciły się z po za st[illegible]erczących wysoko nad ziemią olchowych korzen[illegible]. A nad tem kłęby brudno-sinej, coraz gęstszej mgły, w różowo-rudawy tu i owdzie zabarwionej kolor, od przebłyskujących między olchami pr[illegible]mieni zachodzącego słońca.

Grzmią s[illegible]rzały. Ze wsi przylegającej ostatniemi chałupami do lasu, już ich wyparto. Tam ich padło kilkuna[illegible]stu. W jednej chacie sześciu naszych, odciętych o[illegible]d oddziału, broniło się uporczywie, nie chcąc się poddać. Wróg zapalił strzechę sąsiedniego dom[illegible]ostwa — a gdy płomień ogarnął także chatę, [illegible]tóra naszym służyła za fortecę, wówczas kapitan moskiewski wystąpił śmielej i wezwał ich gromkim głosem, aby wyszli i złożyli broń Trzy[illegible] strzały były ich odpowiedzią i kapitan [illegible] się po ziemi jak pniak. Chata spłonęła i tych sześciu naszych spłonęło.

Dym, d[illegible]m płonącego domostwa, niesiony wiatrem, snu[illegible] się brzegami lasu po łąkach i polach daleko na wschód, snuł się w tym kierunku, gdzie na krańca[illegible]ch widnokręgu ciemno-fioletową smugą szarzeje [illegible]uszcza. Na łąkach jednak zdawał się on osiadać, jakby się wahał, czy lecieć dalej, czy nie; c[illegible]ał i podnosił się znowu i wstecz się kłębiąc [illegible]jąkać się zdawał w lasek olchowy i w krzaczyska, okalające go od strony otwartej równego pola.

Z po za krzaków, z po za tego dymu, błyskały tu i ówdzie moskiewskie bagnety, błyskały i grzmiały strzały, zwrócone ku olszynie. Bliżej i coraz bliżej. A tych bagnetów było nie dwa razy, nie dziesięć: trzydzieści razy tyle co naszych.

Gęsto padały strzały, coraz gęściej. Nasi odpowiadali coraz rzadziej; — brakło już ładunków, a ostatek naczelnik oszczędzać nakazał.

Na co oszczędzać? na co one się przydadzą? na jaką chować je chwilę? Za godzinę, za dwie najdalej, cały lasek ten nieduży będzie już w ręku nieprzyjaciół. A kto nie padnie od kuli, lub nie da się zakłuć bagnetem — ten z związanemi w tył rękoma pójdzie, z posiniałemi od uderzeń kolby plecami pójdzie daleko, pójdzie tam, skąd mało kto wraca — na Sybir....

. . . .

Mało kto wraca... No, a jednak p. Anzelm powrócił. Kula w owej potyczce rozstrzaskała mu ramię, bezbronnym już był, gdy go wzięto, a pchnięcie bagnetu, jakie otrzymał, nie ochroniło go od troskliwej następnie opieki w wojskowym szpitalu — gdzie go chciano wyleczyć z ran, aby następnie wybadać... i rozstrzelać.

Wyleczono — i nie rozstrzelano, rzecz dziwna.

Nie schwytano go z bronią w ręku — to go ocaliło. W ręku miał nie broń, ale sztandar z białym orłem na czerwonem polu i z Pogonią i Archaniołem i z Częstochowską Bogarodzicą po drugiej stronie. Pochwycił on go wtedy, gdy padł chorąży, pochwycił lewą ręką, bo prawa strzaskana już była moskiewską kulą. Podniósł go w górę, w górę, jak mógł najwyżej i biegł naprzód przed niedobitkami otoczonego w owym lesie oddziału, który się przebić usiłował po bohaterskim zgonie naczelnika. Nie było już komendy, komendą całą było przemknąć się wśród gradu kul i przedostać do puszczy, szarzejącej gdzieś daleko po za łąkami i polami, granatowym pasem, na krańcach horyzontu — daleko — daleko.

Nie schwytano go z bronią w ręku i to go ocaliło od śmierci. Tego użył argumentu generał na sądzie wojennym — aby go ocalić. Co mu na tem zależało?

Chciano go wybadać? chciano, aby zdradził nazwiska współwinnych? Być może. Ale nie to go ocaliło.

Czy może zdradził i życie hańbą okupił? Przenigdy. Pod uderzeniami nahaja zacisnął zęby, że aż krew sączyła się z dziąseł i nie rzekł ani słowa. Raczono zgłodniałego sutem jadłem w więzieniu — karmiono go słonym śledziem i odmawiano napoju, — nie zawołał „wody!“ Nakazano straży, aby mu usnąć nie dawała w nocy, a ile razy, siedzącemu na pryczy, opadła na piersi głowa i skleiły się powieki, cucono go ze snu: nie śpij, a wygadaj!... Nie wygadał, — ale pragnął śmierci, jak wybawienia.

Ale to nie najsroższe były męki. Były sroższe. Miał żonę ukochaną i siedmioletniego syna, żonę ukochaną nad życie, syna ukochanego może bardziej jeszcze.

Litośni sędziowie mówili mu często o synu i o żonie. Ty nie wygadasz bratku, to ona wygada. Musi gołąbka wiedzieć niejedno od ciebie. Wygada. Z tem wątłem ciałkiem, przeźroczystem jak z alabastru — *jej Bohu* wygada! Jak nie tak, to tak: pod pałkami wygada. Aż miło bić takie białe ciałko.

Ale nie wzięto jej pod pałki i nie wygadała.

Cóż miała zresztą wygadać? Czy o nim? Wszak wiedzieli wszystko i schwycili go z sztandarem w ręku i na czele oddziału. Padając, wołał: Niech żyje Polska! Cóż miała wygadać więcej? Tajemnic związku jej nie zwierzał, nie wiedziała o niczem, — wiedziała tylko, że kocha ją nad życie i wielbi jak świętą, — a Polskę stokroć więcej.

Nie wiedziała o niczem. — to tylko jedno wiedziała, że sama kocha go bezgraniczną miłością, że nie ma poświęcenia, do któregoby nie była zdolną, aby go ocalić.

Pociągnięto ją do śledztwa, badano, — ale z niczem się nie zdradziła, tylko z miłością swoją. A była to jedna z tego typu Polek, które czem nieszczęśliwsze, czem smutniejsze, — tem piękniejsze. Była czarownie piękną.

A generał, który ją badał, miał wiele estetycznego zmysłu i gust prawdziwie cywilizowanego człowieka. Ulitował się nad nią i powiedział jej:

— Męża rozstrzelają, a jak nie rozstrzelają, to pójdzie na Sybir. Jak nie tak, to tak, będziesz pani zawsze wolną i wedle praw naszych będziesz pani mogła pójść za mąż.

A wiedział, że ona pragnie męża ocalić za jaką bądź cenę. I rzekł jej swoim słodkim głosem, przeciągłą, śpiewającą wymową:

— Nie rozstrzelają! słowo generalskie na to! Ja jemu dam jego życie, ale za to ty pani dasz mi swoje życie i będziesz moją. Ja za tobą oszalał. No, nie bój się! Ja ciebie mam w mojej mocy i mógłbym z tobą zrobić cobym chciał, ale ja ciebie nie chcę kochać jak inne kobiety, ja ciebie uszanować pragnę i mieć za żonę, honorowo. Jak on pójdzie na Sybir, to ja ciebie grzecznie o rękę poproszę... ja ciebie muszę mieć, jak nie tak, to tak.

Patrzyła na niego wielkiemi, przerażonemi oczyma. Nie była w stanie słowa wymówić.

A on ciągnął dalej słodko, flegmatycznie:

— Ja cię będę kochać, moja pani droga, jak się temu twemu mężowi ani śniło. Ty o nim zapomnisz moja pani droga, byleś ty raz moją była. A jak jego teraz kochasz, to ja go ocalę, choćby nie wiem jak trudno było i pójdzie sobie na Sybir.... Co tam! niech tam żyje sto lat, tam się na cara nie będzie buntować. No, jakże? mam go ratować?...

Milczała.

— No, powiedz pani, jak chcesz. Ale się trzeba prędko decydować, bo dzisiaj już będzie koniec sądu i wyrok. Jak nie tak, to tak. A jak mi powiesz: nie chcę cię, no, to tak jakbyś jego sama rozstrzelała. To już mu powiedz pani *adieu*.

Wzdrygnęła się, jakby się ze snu ocknęła. Drgały jej wargi, chciała coś strasznego powiedzieć: powtórzyć ten straszny wyraz Moskala: *adieu*!.. Lepsza śmierć niż hańba! Onaby miała go zdradzić? ona!... *Adieu!*

— *Adieu!* — szepnęła mimowiednie, bezprzytomna.

Gniew w nim zakipiał. Krew uderzyła mu do twarzy. Pięścią bębnił po stole, jakby młotem przybijał ćwieki trumny.

— Co?... tak?... Dobrze! Jak nie tak, to tak! Ale i synaczkowi Władeczkowi powiedz pani *adieu*, bo on wtedy pójdzie ztąd daleko na kadeta, aby tu na *miatieżnika* nie wyrósł i oko go pani nie ujrzy!

Straszną boleścią ścisnęło się serce matki. Tortura przebrała miarę. Łkać zaczęła, pochyliła się ku ziemi, objęła nogi generalskie.

Podjął ją z ziemi z całą szarmanteryą cywilizowanego człowieka i posadził na fotelu.

— No, widzisz pani, mnie ciebie żal. Ja dobre serce mam, a ciebie kocham. Ja i twojego synka kocham, *jej Bohu!* ja mu uratuję majątek i jeszcze swoje mu dam. Będzie szczęśliwy człowiek, tylko mi obiecaj, że będziesz moja!... Ja ci mówię po dobremu. A ty miej rozum. A jak nie, to ja zaraz każę męża rozstrzelać a Władeczka zabrać precz. Daj mi słowo uczciwej kobiety. Ja teraz więcej nie chcę. Obiecaj.

Obiecała....

Ale nie myślała dotrzymać. Chciała tylko wiarołomnem przyrzeczeniem uratować mężowi życie, a syna od zmoskwiczenia uchronić.

Uratowała życie mężowi. Wysłano go na Sybir.

Nie pozwolił jej go pożegnać. Wysłano go nagle.

Wówczas generał zaczął się dopominać o swoje prawa. Zagroził jej, że męża zawróci z drogi dla wytoczenia nowego śledztwa w sprawie, która niby teraz dopiero po jego wysłaniu wyszła na jaw. Wiedziała nieszczęsna zresztą, że Władzia każdej chwili mógłby jej porwać. Dotrzymała obietnicy. Została panią generałową. Chciała własną hańbą i męką ocalić przynajmniej syna, aby nie wychowano go na wroga własnej ojczyzny.

Została panią generałową.

Napisała do męża na Sybir, dla jakich to czyni powodów... w każdem słowie tego listu cała otchłań boleści....

A traf zdarzył, że list ten pisała w ostatnim dniu pamiętnego roku, nie sam traf może, bo to był dzień urodzin jej syna. I kończył się list temi słowami:

„O mój ty najdroższy, jedyny. Każda chwila życia jest dla mnie najstraszniejszą męczarnią. Obym

Prawda, że sytuacya jest niby pokojowa — ale i nie ustają wcale uzbrojenia, które powinny iść ręka w rękę z gromadzeniem zapasów i utrzymaniem zdolnych do służby żywych pociągów.

Pomoc dotąd przez państwo i kraj udzielona jest doprawdy kroplą w morzu nędzy, — ironią wobec dzisiejszych cen siana (przeciętnie około 1 złr. 50 ct. za 1 cetn.) a już nawet najzamożniejsi gospodarze-włościanie wysprzedają przedewszystkiem konie, gdyż wyżywienie krowy może być lichsze i tańsze — korzyści z mleka, nabiału i nawozu większe — a nawet w ostateczności krowa do pociągu przy roli użytą być może.

Jeżeli zatem Sejm i rząd nie obmyślą energicznych na szeroką skalę środków ratunku — to zaiste koń na wiosnę roku przyszłego będzie u nas chyba nieznanem zwierzęciem po wsiach.

Biała, 28 grudnia.

(Terroryzm niemiecki).

Kto odwiedzi nasze miasto lub sąsiedni Bielsk, ten nie mało zdziwi się, że te dwa polskie miasta tak mało mają charakteru polskiego, a raczej zdziwi się zupełnem wyrugowaniem wszystkiego, co polskie i całkowitem zniemczeniem tych miast. Stoją one jednak na polskiej ziemi, i tylko nieporadności naszej zawdzięczają obcy przybysze rozrost niemieckiego żywiołu. Niemcy zaanektowali sobie oba te miasta, dziś jeszcze otoczone w koło polską narodowością, i gospodarują w nich tak, jakby nie oni, ale Polacy byli tam obcym żywiołem! Niesłychany terroryzm wywierają więc Niemcy i nie przebierają w środkach, aby wszystko, co polskie, zgnieść i wytępić. W radach i urzędach gminnych obu miast panuje wyłącznie język niemiecki, a szkoły służą za środek wytępienia resztek narodowego poczucia. To też mnożą się coraz bardziej nowi Niemcy, którzy mimo polskiego nazwiska ani mówić, ani myśleć po polsku nie umieją.

Jaki zaś terroryzm tutaj panuje, tego dowodem wystąpienie bielskiego *Bürgervereinu*. Na zgromadzeniu tego stowarzyszenia, które się odbyło 16 bm., omawiano sprawę polskich napisów na niektórych sklepach w Bielsku. Oto co o tem pisze *Bielitz-Bialaer Wochenblatt* w dosłownem brzmieniu:

„Pojawienie się polskich napisów na wielu sklepach w Bielsku jest dla tych, którym wobec słowiańskich zabiegów zależy na stwierdzeniu niemieckiego charakteru miasta Bielska, faktem bardzo smutnym, świadczącym, jak mało rozwiniętem jest u owych przedsiębiorców zamiłowanie w narodowym i gospodarczym rozwoju miasta. Celem usunięcia takich niemieckim ideom szkodliwych objawów, należy użyć jedynego środka, a mianowicie potrzeba, aby wielka niemiecka publiczność wobec zachowania się kupców, mających polskie napisy, odpowiednio się zachowała i przestała u nich brać towary na tak długo, dopóki nie usuną wstrętnych napisów. Utrata zarobku jest argumentem, który poprawi nawet najbardziej zagorzałego. Od zachowania niemieckiej publiczności w Bielsku, będzie przedewszystkiem zależeć, czy polskie napisy pozostaną nadal na sklepach, czy też wkrótce znikną.“

Komentarzy chyba nie potrzeba. I to się nazywa niemieckiem zamiłowaniem w sprawiedliwości i wolności! Czyby tym panom nie był znanym los nadbałtyckich ich braci? Nie. Wiedzą oni dobrze o tem, jakiego prześladowania doznają Niemcy w Rosyi, ale nie myślą wcale uczyć się z tego poszanowania praw innych narodowości. Czy można dziwić się, że przy takim terroryzmie nie wielu ma odwagę trwać silnie przy narodowości, a jednak jest to świętym obowiązkiem naszym.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, *30 grudnia*

(§) Czesko-niemiecka akcya ugodowa znajduje się obecnie w pełnym toku. Wspólna konferencya zbierze się w Wiedniu 4 stycznia o godzinie 1 w południe w sali prezydyalnej rady ministrów a hr. Taaffe będzie jej przewodniczyć. Obiedwie strony sporne wyślą po pięciu delegatów. Niemieccy delegaci są już wiadomi, Czesi swoich delegatów jeszcze nie zamianowali, niewątpliwem zaś jest, że to uczynią w najbliższym czasie, pomijając przy wyborze delegatów Młodoczechów, tak, że ci w rokowaniach ugodowych żadnego udziału mieć nie będą. W konferencyi będą brali udział także odpowiedni ministrowie. Rząd z swej strony złoży oświadczenie co do ustępstw, jakie Niemcom może uczynić, i nad temi propozycyami rządu toczyć się będą rokowania.

Starałem się w sprawie ugody czesko-niemieckiej zasięgnąć na kompetentnem miejscu informacye.

Otóż zapewniono mnie, że ustępstwa rządu idą bardzo daleko, ponieważ rząd zezwala na administracyjny podział Czech przez rozdział wyższego sądu w Pradze, czeskiej krajowej rady szkolnej i krajowej rady kulturnej na część niemiecką i czeską a nadto ma Niemcom poczynić także znaczne koncesye językowe w drodze nowego rozporządzenia ministeryalnego mającego ograniczyć niektóre postanowienia Stremayerowskiego rozporządzenia językowego na korzyść Niemców. Czy Czesi się na to wszystko zgodzą? Rzecz więcej niż wątpliwa ze względu, że podział administracyjny Czech stoi zasadniczo w diametralnej sprzeczności z prawno politycznem stanowiskiem, na którem Czesi stoją niezachwianie. Dlatego trudno bardzo, żeby konferencya doprowadziła do ugody Niemców z Czechami. Pod tym względem nie łudzą się też ani Niemcy ani Czesi. Doniosłość atoli ugodowej konferencyi leży gdzieindziej, mianowicie polega ona na tem, że na wypadek, jeśli konferencya nie wyda pożądanego rezultatu, rząd ofiarowane Niemcom ustępstwa, o których powyżej jest mowa, wykona na własną rękę w drodze odnośnych rozporządzeń ministeryalnych pod warunkiem, że Niemcy czescy zobowiążą się do zaniechania polityki biernej i wrócą napowrót do sejmu czeskiego.

Tu nasuwa się pytanie, czy Niemcy zaniechają biernej polityki za tę cenę? Co do tego, nie należy wątpić, że Niemcy zgodzą się chętnie na warunek rządu, zatem pośrednio osiąguie rząd pożądany cel, Niemcy zasiadać będą znowu w praskiej sali sejmowej, ale zgody narodowościowej w Czechach jak nie było dotychczas, tak też i nie będzie, natomiast zaś formalne przywrócenie wewnętrznego ładu w Czechach odbije się prawdopodobnie niekorzystnie na ogólnej parlamentarnej sytuacyi o tyle, że Czesi będą niezadowoleni i mogą rządowi czynić znowu trudności w Radzie państwa.

Tak przedstawia się chwilowo położenie wytworzone rokowaniami ugodowemi. Bądź co bądź fakt przyjścia do skutku ugodowej konferencyi znachodzi w najwyższych kołach uznanie, którego wyrazem jest niezawodnie cesarskie wyszczególnienie aż pięciu członków gabinetu hr. Taaffego.

Akcya ratunkowa.

Donoszą nam ze Lwowa, iż w sobotę odbyła się w Wydziale krajowym wspólna konferencya z delegatami namiestnictwa, na której celem szybkiego przyjścia w pomoc ludności, a mianowicie przedewszystkiem celem umożliwienia zakupna paszy dla koni i bydła, oraz zapobieżenia dalszemu tegoż wybijaniu, co mogłoby za sobą pociągnąć nieobliczone a zgubne następstwa, postanowiono powiatom najbardziej powyższą klęską zagrożonym wypłacić zaraz przyznane im zasiłki.

Uchwalono tedy wypłacić tytułem bezzwrotnych zapomóg powiatom: w Kolbuszowej 6000 zł., w Mielcu 9000 zł., w Nisku 5000 zł., w Tarnopolu 6000 zł., w Złoczowie 8000 zł., w Przemyślu 4000 zł., w Rohatynie 6000 zł., w Podhajcach 4000 zł., w Buczaczu część przyznanej pierwotnie zapomogi 6000 zł., wreszcie w Brzeżanach również część przyznanej zapomogi 6000 zł.

Nadto uchwalono na tej konferencyi przyznać dodatkowo zapomogi powiatom: rawskiemu, w kwocie 4000 zł., i staromiejskiemu w kwocie 4000 zł., które to zapomogi postanowiono zaraz wypłacić.

W końcu uchwalono na tej konferencyi polecić wydziałom powiatowym i starostwom, ażeby za wspólnem porozumieniem się obmyśliły sposób użycia asygnowanej kwoty, przedewszystkiem bądź na zakupno paszy w naturze i rozdzielenie jej między gospodarzy, bądź na rozdzielenie przyznanych zasiłków między ludność, celem zakupna paszy, jeżeli się okaże, że w ten sposób będzie można zapobiedz wybijaniu inwentarza w poszczególnych powiatach. W razie, jeśliby zakupno paszy było niemożliwem, lub cel zamierzony nie mógł być osiągnięty w sposób powyższy, lub w razie, gdyby po użyciu we wskazanym celu kwoty asygnowanej, została jeszcze jaka reszta, ma ona być użytą w sposób, jaki uznany będzie za najodpowiedniejszy dla zapobieżenia niedostatkowi ludności, to jest, na podjęcie robót, lub zapomogi dla ludności nie mogącej zarobić, lub wreszcie zachowaną ma być ta reszta na dalsze potrzeby.

Jak wiadomo, Wydział krajowy rozdzielił był ze sumy 1,200.000 zł., wyznaczonej ze skarbu państwowego i krajowego dla niesienia pomocy dotkniętym tegorocznym nieurodzajem, kwotę 633.000 zł. tytułem bezprocentowych pożyczek, zaś 286.200 zł. tytułem bezzwrotnych zapomóg. Pozostała zatem w dziale pożyczek suma 167.000 zł., zaś w dziale bezzwrotnych zapomóg 113.800 zł., jako rezerwa na najgorszą chwilę przednowku.

Powiaty zażądały wówczas pożyczek i zapomóg w tej wysokości, iż musiano zażądane pożyczki obniżyć do połowy, a zapomogi do 1/3 części. Rozdzielonemi pożyczkami i zapomogami rozporządzać mają, jak wiadomo, wydziały powiatowe w porozumieniu ze starostwami, i to przeważnie na roboty publiczne, mogące dać ludności zarobek.

Akcya ta jednak nie mogła zapobiedz groźnym następstwom tegorocznej klęski rolniczej, a przedewszystkiem zatracie inwentarza żywego.

Chcąc w tym kierunku rozwinąć swą działalność, postanowił Wydział krajowy zasięgnąć opinii ludzi fachowych w sprawie obmyślenia środków dostarczenia pomocy w naturze powiatom, w których brak paszy nie pozwala przezimować inwentarzy, tudzież obmyślenia środków, któreby pozwoliły z wiosną przyszłego roku zastąpić ubytek w inwentarzu, spowodowany niemożnością utrzymania przed nadchodzącą zimą bydła roboczego w wielu okolicach kraju. W tym celu uchwalił Wydział krajowy zwołać ankietę, w skład której zaproszono przedewszystkiem Towarzystwo gospodarcze we Lwowie i Towarzystwo rolnicze w Krakowie. Wydział krajowy uprosił te Towarzystwa, aby z grona swego wybrały po dwóch mężów, których fachowe wiadomości mogłyby się przyczynić do pomyślnego [illegible] poruszonej sprawy. Prócz obu powyższych towarzystw, prosił Wydział krajowy namiestnictwo o wysłanie do tej ankiety swego delegata oraz p. Kazimierza Pańkowskiego, prof. wyższ. szkoły rolniczej w Dublanach. Ze strony Wydziału krajowego wezmą udział w tej ankiecie członkowie Wydziału krajowego, pp. Tadeusz Romanowicz i dr. Józef Wereszczyński.

Ankieta ta zbierze się w sali radnej Wydziału krajowego w dniu 4 stycznia 1890 r. o godz. 11 przedpołudniem.

Zadanie, które poruczone zostanie ankiecie, ma o tyle doniosłe znaczenie, iż powołani mężowie zastanowić się mają nad kwestyą, w jaki sposób można jaknajrychlej zaopatrzyć najbardziej dotknięte klęską powiaty w paszę w naturze, tudzież w jaki sposób możnaby uchylić zgubne dla gospodarstwa krajowego skutki faktu, że już znaczna część inwentarza roboczego zginęła, a niezawodnie do wiosny ilość tego inwentarza, z braku paszy na przezimowanie, jeszcze się bardziej zmniejszy.

Wynagrodzenie niewinnie zasądzonych.

(*B*) Najlepsze ustawodawstwo karne, najpoprawniejsza organizacya sądowa nie potrafi zapobic wypadkom, w których człowiek zupełnie niewinny, wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności lub wskutek sideł, zastawionych przez rzeczywistego sprawcę albo osobistego nieprzyjaciela, niesprawiedliwie zasądzony traci wolność, niekiedy mienie i stanowisko społeczne, a zawsze najwyższe dobro cześć niepokalaną.

Czasem prawda pozostaje na zawsze zakrytą, czasem objawienie jej przychodzi za późno, a choć nadejdzie dość wcześnie, nie ma środka, aby niewinnie zasądzonemu dać zupełne zadośćuczynienie.

Ponowny wyrok lub uchwała sądowa, uznająca niewinność skazanego, zwraca tylko formalnie cześć człowiekowi, który raz zasądzony, mimo późniejszego usprawiedliwienia walczyć będzie z uprzedzeniami ludzi, zawsze skłonnych do podejrzeń, a choćby wskutek wykrycia prawdy zasądzonemu część kary opuszczono, któż zwróci mu doznane tortury, kto wynagrodzi dni w więzieniu spędzone i noce bezsenne na wolności, kto potrafi odwołać bezdenny ból człowieka, który mimo niewinności, nie może zwalczyć piętrzących się nad nim poszlaków? Nie wiele tu znaczy materyalna szkoda wobec ogromu moralnego nieszczęścia i każdy oddałby ostatni grosz, aby odzyskać wolność i cześć utraconą, a jednak tylko tę materyalną szkodę może powetować ustawodawstwo, chociażby najznakomitsze.

Lecz i tu natrafiamy na trudności tak wielkie, że nieraz nawet najbardziej wykształcony i najsprytniejszy prawnik podołać im nie może i wynagrodzenie zaledwie część rzeczywistej szkody obejmuje. Jak bowiem obliczyć szkodę człowieka, którego dochód nie da się ująć w żadne normy, bo zależy od tysiąca pomyślnych lub niepomyślnych okoliczności, raz wzrasta z przyspieszoną szybkością, drugi raz równie prędko opada? Jak obliczyć dochód przedsiębiorcy, który w jednej chwili zyskać może sumy, na które kiedyindziej lata całe składać się muszą, a drugi raz w jednej chwili stracić może nie tylko nadzieję zysku, nie tylko włożony kapitał własny, ale całe mienie swoje i obcy kapitał wypożyczony w przekonaniu, że przedsiębiorstwo pomyślny przyniesie rezultat.

Chociaż jednak zupełne zadosyćuczynienie jest niemożebnem, chociaż zaledwie część poniesionej szkody zwróconą być może, należy przynajmniej w tych drobnych rozmiarach wynagrodzić krzywdę, jaką społeczeństwo wyrządziło jednostce niewinnie zasądzonej i przynajmniej zwrócić jej materyalną szkodę, chociaż nie można jej wynagrodzić moralnej krzywdy. Trudność oznaczenia tej materyalnej szkody nakazuje zaś rozszerzyć zakres działania sędziego, nie krępować go formalkami teoryi dowodowej, lecz zakreślić jaknajszersze granice swobodnego uznania sędziego, które kiedyś zastąpi przestarzałą arytmetykę dowodową.

To też [illegible] z postępem nauki i rozwojem humanitarnych idei, potrzeba ustaw przyznających odszkodowanie niewinnie zasądzonym coraz silniej wypowiadana przez mężów nauki i zjazdy naukowe, poczęła wywoływać ruch ustawodawczy, który w Austryi ujawnił się w roku 1884 projektem ustawy przez Izbę poselską Rady państwa jednogłośnie uchwalonej.

Jednakowoż komisya Izby panów znacznie zmieniła uchwałę Izby poselskiej, wskutek czego rozprawy naprzód odroczono, a następnie projekt odesłano napowrót do komisyi. Tymczasem zakończyła się kadencya i Izba poselska została rozwiązaną, a cała sprawa poszła w zapomnienie, dopiero posłowie dr. Jaques i Roser odgrzebali ją we wniosku, który uczynili na posiedzeniu z dnia 27 stycznia 1887. Nareszcie po trzechletniej prawie przerwie komisya dla ustaw karnych Izby poselskiej uchwaliła w ostatniej sesyi projekt ustawy niegdyś przez Izbę uchwalony uwzględniając po części poprawki komisyi Izby panów. Projekt wraz ze sprawozdaniem komisyi już został rozdanym na jednem z ostatnich posiedzeń i należy się spodziewać, że po feryach świątecznych ten przedmiot wejdzie na porządek dzienny obrad Izby posłów. Poczuwamy się zatem do obowiązku zaznajomić czytelników z tym projektem i omówić go obszerniej, jest on bowiem niewątpliwie krokiem postępu w dziedzinie ustawodawstwa karnego i doniosłością swoją wyróżnia się wśród innych projektów ustawodawczych.

Nowy projekt przyznaje odszkodowanie tylko tym przez sąd niewinnie zasądzonym, którzy karę odcierpieli za czyn, ścigany według przepisów ustawy karnej. Odszkodowanie należeć się ma zatem tylko tym, którzy karę rzeczywiście całkowicie lub częściowo odcierpieli. Wyklucza on zatem niewinnie zasądzonych, jeżeli z jakichkolwiek powodów kary nie odbyli lub przynajmniej nie rozpoczęli. Również nie mają mieć prawa do odszkodowania niewinnie posądzeni, a więc tak ci, przeciw którym wdrożone postępowanie karne zaniechanem zostało, jak i ci, których po rozprawie uwolniono od oskarżenia, chociażby byli więzieni, a postępowanie karne wykazało, że posądzenie było najbardziej bezzasadne. Odszkodowanie należy się wyłącznie tylko w razie sądowego zasądzenia. Nie może więc żądać go ten, kto policyjnie został ukaranym. Natomiast projekt nie rozróżnia między zbrodnią a występkiem lub przekroczeniem, a więc nawet w razie zasądzenia za występek lub przekroczenie niewinnie zasądzony będzie miał prawo domagać się odszkodowania. Ze odszkodowanie należeć się będzie także nie tylko w razie pozbawienia wolności, ale także w razie kary pieniężnej, to wypływa jasno z samej ustawy.

Dlaczego komisya ograniczyła prawo odszkodowania tylko na wypadek odcierpienia kary, tego z jej sprawozdania dowiedzieć się nie można. Nam zdaje się, że te same względy, które nakazują powetować krzywdę tym, którzy karę odcierpieli, przemawiają także za tem, aby i niewinnie zasądzonym, a nawet niewinnie posądzonym zwrócić szkodę, zwłaszcza jeśli byli w czasie śledztwa w więzieni. Na szczególniejszą uwagę zasługują wypadki, w których już samo zasądzenie pociąga pewne bardzo dotkliwe skutki, lub gdy w wyroku orzeczono, że te skutki mają być połączone z zasądzeniem. Do takich skutków należy utrata pewnych uprawnień lub stanowisk, przynoszących pewien dochód, jak utrata urzędu, adwokatury, przemysłu i t. p. W tych wypadkach już samo zasądzenie, a nie wykonanie kary przynosi rzeczywistą szkodę, to też uważamy brak postanowień pod tym względem za ujemną stronę projektu. Mniej uważamy za ujemną jego strony odmówienie odszkodowania niewinnie posądzonym. Wprawdzie wiemy doskonale, że oznaczenie szkody wyrządzonej przez posądzenie jest nader trudne, ale w tych wypadkach, w których posądzenie połączonem było z uwięzieniem, szkoda występuje równie wyraźnie jak w wypadkach odcierpienia kary i dlatego przynajmniej w tych wypadkach należało przyznać odszkodowanie. Trudnem również sformułowanie przepisów, kiedy posądzenie należy poczytywać za nieuzasadnione, jednak przed trudnością samą ustawodawca cofać się nie powinien, a pod tym względem ustawodawstwo Szwecyi i Norwegii za wzór posłużyć mogło.

(C. d. n.)

Sprawy szkolne.

(Gimnazyum w Buczaczu).

Dowiadujemy się z *Muzeum*, organu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, że gimnazyum buczackie zamienione ma być na rządowe. *Muzeum* podaje w tej sprawie następujące szczegóły: W r. 1712 Stanisław i Joanna Potoccy założyli klasztor OO. Bazylianów w Buczaczu, z uposażeniem dla 6 księży. Akt fundacyjny zawiera klauzulę, iż w razie rozwiązania zakonu majątek klasztoru wraca do rodziny Potockich. Mikołaj Potocki, starosta kaniowski, powiększył w r. 1753 pierwotną fundacyę klasztoru, nadając mu Dźwinogród z przyległościami, z obowiązkiem jednak utrzymywania gimnazyum i 8 księży, z których część z przeznaczeniem do udzielania nauk w szkole, a której zakres obejmował religię, poetykę i gramatykę.

Tak stały rzeczy do r. 1784, w którym to czasie rząd austryacki założył przy klasztorze 4-klasową szkołę główną, t. zw. „Kreishauptschule“. W r. 1803 dał rząd pozwolenie klasztorowi na utworzenie w myśl fundacyi 6-klasowego gimnazyum, z warunkiem, by w nim uczyli odpowiednio ukwalifikowani nauczyciele. Gimnazyum zostało też istotnie utworzone, a uczyli w niem księża Bazylianie.

W r. 1853 wniosła gmina Buczacza prośbę do rządu, ażeby tenże przejął gimnazyum klasztoru na swój fundusz i obowiązała się w tym celu na pokrycie kosztów dodawać rocznie 1200 złr. Propozycyę tę gminy jednak ministerstwo ówczesne odrzuciło. W r. 1859 zostało [illegible]-klasowe gimnazyum buczackie zreorganizowane na gimnazyum niższe 4-klasowe.

Od r. 1871 rozpoczynają się nowe starania gminy, by rząd objął gimnazyum na siebie. Ministerstwo zdawało się być temu przychylne, lecz zapytana w tej mierze prokuratorya skarbu w r. 1878 orzekła, że rząd nie może przekształcić założonego prywatną fundacyą gimnazyum na rządowe, może tylko założyć gimnazyum własne. Lecz w takim razie klasztor nie jest obowiązany dawać na to funduszów. Z tem wszystkiem zgodziło się ministerstwo na utworzenie własnego gimnazyum i zażądało tylko, by budynek dla gimnazyum i t. z. „potrzeby rzeczowe“ dała gmina w porozumieniu z konwentem. Rozpoczęły się tedy o to pertraktacye z gminą i konwentem. Wobec starań gminy zachowali Bazylianie bierne stanowisko, w końcu oświadczyli (w r. 1882) gotowość do odstąpienia budynku (7 sal), przyborów i płacenia rocznie 1050 złr. ze względu na obowiązek utrzymywania 3 księży do uczenia w gimnazyum (obliczając koszt utrzymania jednego księdza na 350 złr. rocznie). Gmina ofiarowała ze swej strony dopłatę roczną 1200 złr., usługę [illegible] Na propozycyę tę zgodziło się ministerstwo [illegible] otworzyć od r. 1884 gimnazyum własne, lecz zażądało pierwej od gminy i konwentu prawnych deklaracyj. W r. 1884 ministerstwo na przedstawienie Rady szkolnej utworzyło prowizoryczną posadę przy gimnazyum buczackiem dla jednego suplenta na koszt skarbu, na utworzenie więcej posad jednak nie zezwoliło.

Tymczasem rokowania gminy z konwentem o deklaracye prawne rozbijały się o to, że Bazylianie nie chcieli na stałe odstąpić budynku dla gimnazyum, wobec czego gmina postanowiła adaptować ten budynek na gimnazyum niższe, ofiarując na ten cel 7.000 złr. Na urgens ze strony ministerstwa w r. 1887, odpowiedziała gmina, iż obowiązuje się adaptować budynek i dać „rzeczowe potrzeby“. Bazylianie poczęli jednak stawiać przeszkody, nie chcąc zezwolić na adaptacyę budynku, skutkiem czego gmina postanowiła odnająć budynek od konwentu na lat 20 z czynszem 400 złr. rocznie z prawem najmowania na dal. Co do dopłat ze strony konwentu 1050 złr. rocznie, Bazylianie wbrew pierwotnemu oświadczeniu nie chcieli się zgodzić, zasłaniając się tem, że utrzymują prócz gimnazyum i szkołę ludową, do czego fundacyą nie byli obowiązani; przeto oświadczyli, iż dając 1050 złr., nie będą nadal utrzymywać szkoły ludowej. Zachodziła [illegible] kwestya, czy gmina podoła tak wielkim zobowiązaniom, na jakie się zgodziła. Owoż co do [illegible] obliczono, iż na zadośćuczynienie tym zobowiązaniom się potrzebny jest dodatek do [illegible] w wysokości 26%.

Obecnie ma ministerstwo oświecenia [illegible] tecznie sprawę tę załatwić i założyć w Buczaczu gimnazyum rządowe; [illegible] jest w toku i są widoki, że z nowym rokiem szkolnym wejdzie w życie tamże rządowe niższe gimnazyum i ustaną anormalne stosunki, które od tylu lat w gimnazyum buczackiem istniały.

---

nią okupiła grzech ciężki wiarołomstwa, popełniony dla uratowania ciebie od śmierci a Władzia.... gorzej niż od śmierci! Dziś Nowy Rok. Pragnęłabym gorąco, aby to był rok mój ostatni. A jednak wiem, że nie wolno mi teraz umrzeć. Syna wychować muszę na godnego ciebie męża, na syna wiernego Polsce. O jak ja was obu kocham całą siłą duszy, wszelkiemi duszy mękami! O mój najdroższy, ciężki nasz los, — ale ty nie upadaj na duchu. Wrócisz jeszcze kiedyś, mnie już nie zastaniesz, ale zastaniesz syna swego Polakiem i wielu jemu podobnej młodzieży i zacznie się wtedy Polsce prawdziwy nowy rok. — Czy pamiętasz mój jedyny, jakeśmy ten dzień nowego roku zawsze obchodzili radośnie. Na te wspomnienia pęka mi serce z boleści. Nie ma już dla mnie i nie będzie nigdy nowego roku, tylko zawsze ta sama rozpacz i coraz cięższe cierpienie. O jedno tylko Boga proszę: Niechże da Polsce Nowy Rok! Słów nie mam, aby ci wyrazić, ile pisząc ten list cierpię. Ból, co mi pierś rozrywa, ból ten i w grobie nie ucichnie i śmierć go nie ukoi... Chyba przyjdziecie kiedyś wy obaj ukochani moi, ty i Władzio, na mój grób i zbudzicie mnie ze snu strasznego i powiecie mi, że nastał — Nowy Rok!

. . . .

Chyżo lecą lata. Ćwierć wieku upłynęło od tej chwili. Siwy, zgrzybiały starzec powrócił z Sybiru. Łaska carska pozwoliła mu wrócić do Ojczyzny.

Już oboje generałostwo nie żyją. Ona umarła w kilka miesięcy po prawosławnym ślubie, on przed kilkoma laty. Bądź-co-bądź, przyznać trzeba na jego pochwałę, że choć po swojemu, to szczerze kochał ten Moskal Polkę. Bolał nad tem, że ją widzi tak nieszczęśliwą, a gdy umarła, wpadł w rozpacz i o mało życia sobie nie odebrał.

Czcił jej pamięć jak świętą. Czuwał troskliwie nad jej synem, jakby nad własnem dzieckiem. Starał się go wychować jak najstaranniej i zapewnić mu to, w czem upatrywał szczęście: byt dostatni i karyerę. Wychował go na carskiego sługę w szkole junkierskiej.

Władysław był zdolny, śmiały, odważny, a przytem nadzwyczaj sympatyczny. Awansował szybko. Pamięć rodziców i ojczyzny zatarła się w jego duszy w szkole i służbie moskiewskiej. Czcił jednak pamięć matki, czcił nawet pamięć ojca, który był dla niego jakby umarły. Ubolewał tylko, że się niegdyś ojciec zbuntował przeciw carowi.

— Szkoda! — mówił, ile razy kto potrącił ten temat.

Był już kapitanem sztabu, a kilka *chrestów* „zdobiło“ jego piersi. Uśmiechała mu się świetna karyera.

Po polsku mówił z rosyjska, ale nie zapomniał mówić. Dwukrotnie przyjeżdżał na dni kilka do Warszawy, ale żył tylko w kole oficerskiem.

Kiedy ojciec wrócił z wygnania, pragnął go syn czemprędzej powitać. Ale obowiązki służby nie dozwalały mu wydalić się z Petersburga.

— Wracaj do ojczyzny — pisał mu ojciec — rzuć szlify, pamiętaj, że jesteś Polakiem.

Ale on na to:

— Ojcze kochany, pamiętam o tem, ale czemużbym miał porzucać karyerę, która się tak do mnie uśmiecha?

Zapłakał stary krwawemi łzami i takim zabolał bólem, że mu się wszystko, co przebył w życiu, wobec tej boleści marnością zdało. Zaniemógł ciężko.

W odpowiedzi na ten list syna, posłał mu ów pożegnalny list jego matki, pisany w dzień Nowego Roku.

Po raz pierwszy ujrzał Władysław pismo swej matki. Do ust je przycisnął ze czcią wielką. Zamknął się w swojej oficerskiej kwaterze i czytał.

To, co wyczytał, było dla niego jakby nieprzewidzianem odkryciem. Cały świat nowy. Nie znał on dotąd powodu powtórnego zamążpójścia matki, ani jej nieszczęścia, które wpędziło ją do grobu. Czytał, a łzy jak śróty ołowiane staczały się z oczu na papier.

W nocy oka nie zmróżył. Czytał list. Czytał po raz setny.

W kilka dni później udało mu się uzyskać urlop. Pojechał do kraju. Było to w ostatnich dniach grudnia.

W wilię Nowego Roku późnym wieczorem przybył do mieszkania ojca.

Cofnął się z przerażeniem we drzwiach służący, ujrzawszy wchodzącego oficera. Bez meldowania wszedł kapitan do pokoju. Starzec siedział chmurny w poręczowem krześle, na twarzy jego czytać można było ślady przebytych cierpień i cięższą od tych wszystkich cierpień boleść, która teraz mu łono szarpała. Kilku starych siwych towarzyszy i przyjaciół otaczało go dokoła. Ich twarze były równie czytelne.

Pierwszy raz w życiu znalazł się Władysław w takiem towarzystwie. Rozstąpili się starcy na widok wchodzącego kapitana rosyjskiego w mundurze z orderami na piersiach — jakby każdy z nich obawiał się, aby nie otrzeć się o to sukno.

A kapitan spojrzawszy na nich wszystkich, nie namyślając się, odgadł zaraz, który jest jego ojcem. Przypadł przed nim na kolana i całując zwieszoną rękę, rzekł tylko:

— Ojcze!

Zmierzył go z powagą starzec chłodnem spojrzeniem:

— A?... toś ty jest?

Ale kapitan odczuł w tym głosie chłodnym i w tych słowach na pozór obojętnych całą boleść, wyczytaną z listu matki.

— Nowy Rok ojcze! — zawołał przez łzy.

Nie zrozumiano go. Zerwał się na równe nogi, zdziwiony spojrzał po tych twarzach wąsatych starców, w których rysach malowało się coś nakształt obawy, czy wstrętu. Wzrok mieli w nim utkwiony, surowy, chłodny; zdawali się patrzeć tylko na jego piersi, okryte orderami

Błysnął oczyma, jednym ruchem ręki pochwycił te ordery, szarpnął i oderwał.

A potem przyklękając, rzucił się w otwarte ramiona ojca.

Rozpromieniało starcowi oblicze, objął głowę jego kochającym uściskiem. Głosem łez pełnym zawołał:

— Nowy rok!... nowy rok!

Marek Polnica.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 grudnia.

Przedwstępne kroki do akcyi ugodowej, inscenowanej przez hr. Taaffego, ciekawe rzucają światło na stanowisko, z jakiego gabinet zapatruje się na kwestyę równouprawnienia ludów monarchii w ogóle, a na stosunek opozycyi młodoczeskiej do większości sejmowej do rządu w szczególności.

Jeżeli sprawdzą się wiadomości, że rząd już przed zebraniem się konferencyi poczynił Niemcom pewne obietnice co do ustępstw pod względem językowym, jeżeli nadto hr. Taaffe okaże zamiar spełnienia bodaj części wygórowanych żądań Niemców, na koszt dotychczasowych zdobyczy narodu czeskiego, — będzie to aż nadto jaskrawym dowodem tendencyi gabinetu, które spotkać się mogą i powinny w tym wypadku z właściwem i należnem przyjęciem w klubie czeskim i Kole polskiem.

Nie mamy bowiem nic przeciwko temu, aby w Czechach przyszło do zgody między zwaśnionemi stronami, lecz delegacya nasza czuwać będzie z pewnością nad tem, aby wśród rokowań ugodowych nie nadwerężono ani uznanych i dla wszystkich krajów równie drogich swobód i praw autonomicznych, aby owo osławione równouprawnienie, z którego dzisiaj są niezadowoleni Niemcy czescy, nie zostało jeszcze bardziej na ich korzyść zmienione. Przedwczesną więc wydaje się nam wiadomość, podana przez *Wiener Allg Ztg.*, jakoby Koło polskie przez usta swego prezesa zapewnić miało gabinet, „że nie myśli wcale popierać daleko idących pretensyj czeskich". Na razie Koło zachować się powinno neutralnie w tej całej sprawie, lecz gdyby pojednawcze zapały rządu przekroczyły możliwe granice ustępstw, Koło wystąpi z pewnością samodzielnie i stanie w obronie praw konstytucyą zastrzeżonych wszystkim krajom w równej mierze.

Bijącym w oczy jest także sposób postępowania rządu z opozycyą młodoczeską. Faktem jest, że pomimo to na wszelki sposób stronnictwo, reprezentujące w Sejmie przeważnie stan włościański, nie zostało wezwane do udziału w konferencyi wiedeńskiej. Dla czego? Jeżeli rząd z kurtoazyą postępuje sobie z lewicą niemiecką, dla czego ma być od niej gorszą lewica czeska, która jako uprawnione stronnictwo w Sejmie i Radzie państwa, traktowana być winna na równi z innemi stronnictwami w akcyi ugodowej.

Z Petersburga.

Nowoje Wremia pisze:

„Ogłoszony obecnie najwyższy rozkaz z dnia 20 listopada wprowadza ważne zmiany w ustawie uniwersytetu dorpackiego. Znaczenie ogólne tych zmian polega na zastąpieniu prawa wyborczych kolegium uniwersyteckiego prawem nominacyi administracyjnej, jakkolwiek i z tego samego koła osób. W tym też porządku obecnie mianowani w uniwersytecie rektor, prorektor, dziekani i w części profesorowie. Co do kandydatów na wakujące katedry profesorskie minister oświaty może jeszcze pozostawić prawo wybieralności uniwersytetowi, jeżeli danej katedry wedle osobistego przekonania wydział nie nada kandydatowi odpowiedniego wymaganiom. Porządek wyboru kandydatów na katedry profesorskie określony jest w nowej ustawie tak szczegółowo, iż w samym wyborze nie może być żadnych szkód lub jakiejkolwiek samowoli a tembardziej o nieprawidłowości w samych wyborach."

Ostatnie słowa należy rozumieć w tem znaczeniu, iż nowa ustawa zapewnia wybór jedynie kandydatów władających dobrze językiem rosyjskim, przychylnych rządowi rosyjskiemu i jego polityce rusyfikacyjnej, słowem kandydatów *„błahonadieżnych"*.

Jeden z najpoczytniejszych miesięczników rosyjskich *Wiestnik Jewropy* otrzymał od ministerstwa spraw wewnętrznych „pierwsze ostrzeżenie" za „krytykowanie w całym szeregu artykułów najważniejszych postanowień rządu, tudzież za artykuły A. Sołowiewa, szerzące fałszywe pojęcie o cerkwi ruskiej i państwie, osłabiające szacunek do ich podstaw, i w ogóle do zasady narodowości ruskiej".

Dla zrozumienia wyrażenia „pierwsze ostrzeżenie" nadmienić tu wypada, iż większa część peryodycznych pism rosyjskich, a w ich liczbie i *Wiestnik Jewropy*, wychodzi bez cenzury prewentywnej; natomiast rząd udziela za artykuły niezgodne z zasadami rządowemi nagany czyli „ostrzeżenia"; po trzykrotnem takiem ostrzeżeniu następuje zakaz wydawania pisma.

Król portugalski Carlos I.

Uroczystość proklamowania młodego króla portugalskiego przypadła w trudnym dla jego rządów czasie z powodu ożywienia ruchu republikańskiego w Portugalii i zaostrzenia konfliktu wschodnio-afrykańskiego z Anglią. Ale ani ruch republikański, ani konflikt anglo-portugalski, jak się okazuje, nie mają groźnego charakteru, tak iż młody król z pogodą umysłu i wiarą w przyszłość mógł obchodzić swą uroczystość koronacyjną, która odbyła się w ubiegłą sobotę w Lizbonie.

Król i królowa udali się w uroczystym pochodzie, w towarzystwie księcia Oporto, do gmachu posiedzeń kortezów. Tu król zasiadł z królową na tronie, poczem książę Karol, położywszy rękę na ewangelię, złożył przysięgę strzeżenia religii oraz całości państwa, wiernego przestrzegania konstytucyi i ustaw i starania się o ogólne dobro narodu. Następnie marszałek kortezów ogłosił Don Carlosa I królem portugalskim wśród okrzyków obecnych. Z gmachu kortezów udał się orszak królewski do kościoła San Domingo. W świątecznie przystrojonym kościele przyjęto parę królewską u bramy kościoła, poczem odprawionem zostało uroczyste *Te Deum* w obecności całego ciała dyplomatycznego, ministrów i innych dygnitarzy. Po nabożeństwie udała się para królewska do ratusza, gdzie prezes rady municypalnej wręczył królowi klucze miasta. Król przemówił w ratuszu i dziękował Portugalczykom za wyrażoną mu wierność, poczem prezes Rady municypalnej oznajmił zebranej tłumnie ludności, że Don Carlos I proklamowany został królem portugalskim. Okrzykami radości przyjęła ludność stolicy doniesienie o proklamowaniu króla. Następnie uroczysty pochód powrócił do pałacu Belem. W dniu wczorajszym miał odbyć król przegląd załogi lizbońskiej.

Z Bułgaryi.

Sobranie ukończyło swoje narady dnia 29 grudnia i zostało zamknięte osobiście przez ks. Ferdynanda mową tronową, w której usłyszało słowa uznania i wdzięczności za roztropne zachowanie się i skuteczną pracę. I rzeczywiście sobranie zasłużyło sobie na szerokie uznanie, bo nie tylko uchwaliło budżet i kilka ustaw większego znaczenia wojskowych i jurydycznych, ale — co najważniejsza — umiało trzymać się obronnie wobec wielu natarczywych i ponętnych pokus i nie wpadło w sidła, jakie mu zręcznie stawiała opozycya, kierowana przez propagandę rosyjską.

Takie sidła były ukryte w interpelacyi opozycyjnego posła Czaczewa: czy i z jakim skutkiem robi zabiegi ministerstwo, aby zdobyć uznanie ks. Ferdynanda? Na tę interpelacyę odpowiedział minister spraw zagranicznych Stransky — d. 28 grudnia, że gabinet pracuje ciągle nad zdobyciem tego uznania, ale szczegóły zabiegów nie nadają się teraz do publicznej dyskusyi.

Inna wielce drażliwa interpelacya odnosiła się do karabinów systemu Mannlichera, których zaprowadzenie w armii bułgarskiej wywołało okropną wrzawę w dziennikach rosyjskich. Minister wojny Mutkurow w odpowiedzi oświadczył, że według postanowienia rządu armia będzie istotnie uzbrojona karabinami systemu Mannlichera, wreszcie dodał, że za skutki tego postanowienia ministerstwo bierze na siebie odpowiedzialność.

Inną znowu interpelacyą o postanowienie rządu rumuńskiego co do wybudowania mostu na Dunaju starano się zakłócić sąsiedzkie pożycie z Rumunią. Wszelkie przeszkody stawiane Rumunii byłyby zarazem wywołały wielką niechęć Rosyi, bo ona właśnie od kilku lat nie przestaje nalegać na rząd rumuński o wybudowanie tego mostu. Z odpowiedzi dowiedziano się, że rząd bułgarski nie ma najmniejszego powodu mięszać się w tę sprawę, bo most ma stanąć w miejscu, gdzie oba brzegi należą do Rumunii.

Takie odpowiedzi ministrów oczywiście nie mogły zadowolnić garstki posłów z opozycyi, przeciwnie sprawiły jej zawód i rozczarowanie, bo znalazły uznanie u większości sobrania, zamiast stać się powodem rozsterki między sobraniem a rządem, co interpelacyami osiągnąć chciano. Zawód doznany przez opozycyę jest zarazem zawodem stronnictwa panslawistycznego i propagandy rosyjskiej.

Kronika.

Kraków, 31 grudnia.

Na nadchodzący Nowy Rok rodakom naszym w kraju i na obczyźnie przebywającym, przyjaciołom, czytelnikom i towarzyszom pracy przesyłamy serdeczne życzenia pomyślności.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 2 stycznia.

Rada powiatowa krakowska odbędzie swe zwyczajne posiedzenie w piątek d. 3 stycznia b. r. w sali obrad przy ulicy św. Marka l. 5. Początek posiedzenia o godzinie 10 przed południem. Na porządku dziennym umieszczono obok zwykłych spraw powiatowych także uchwalony przez Wydział projekt zmienionego statutu dla powiatowej Kasy Oszczędności.

Rozprawy budżetowe w sekcyi skarbowej Rady miasta rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Z „Sokoła". Z dniem 1 stycznia 1890 r. zostają zaprowadzone osobne godziny dla nauki gimnastyki dla dziatwy od lat 6 do 10, a to w następujących dniach i godzinach: I) dla chłopczyków w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 1 w południe. II) dla dziewcząt ek we wtorki, czwartki i soboty od godziny 12 do 1 w południe. Opłata za naukę wynosić będzie dla dzieci członków 1 złr. miesięcznie, dla dzieci niecz łonków 2 złr.

W „Ognisku", Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbędzie się jutro w środę przedstawienie amatorskie, złożone z trzech sztuk jednoaktowych. Początek o godz. 7 wieczorem.

Dr. Jan Jakubowski, dotychczas obrońca w sprawach karnych, otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie.

Zmarli. Ks. Leopold Zgodziński, kapelan zamkowej kaplicy w Krasiczynie i bibliotekarz księgozbioru książąt Sapiehów, zmarł 24 b. m. w Krasiczynie. Zmarły kapłan za udział w powstaniu narodowem w 1863 r. przepędzić musiał 20 lat na Syberyi, a przez lat kilka dźwigał kajdany.

Julian Idzikiewicz, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., zmarł w Warszawie.

Z Goeding na Morawie donoszą, iż starosta hr. Ledóchowski zmarł tam na zapalenie płuc, spowodowane influenzą.

Dr. Jan Kubica, kandydat adwokatury, zmarł wczoraj w Krakowie w 32 roku życia. Zmarły młody wiekiem prawnik był założycielem i głównym działaczem w sprawie utworzenia w mieście naszem niedawno zawiązanego Stowarzyszenia ku popieraniu handlu i przemysłu, pod nazwą „Solidarność". Przedwczesnym zgonem zasmucił szerokie koła przyjaciół i kolegów, ceniących w nim obok zdolności pracowitość i chęć stania się pożytecznym dla ogółu rodaków.

Klara z Herrów Stopczańska, wdowa po b. syndyku miasta Tarnowa, a później adjunkcie sądu powiatowego, zmarła wczoraj w Krakowie w 86 roku życia.

Most na Zwierzyńcu nadniszczony przed 3 laty przy transporcie wieży pancernej na Bielany i odtąd ciągle podpierany i naprawiany, coraz bardziej wypowiada usługi, tak iż zachodzi potrzeba rozpoczęcia budowy nowego mostu o konstrukcyi żelaznej.

Z kolei Karola Ludwika. Kolej Karola Ludwika wydawać będzie od 1 stycznia b. r. oprócz już zaprowadzonych abonamentowych kart rocznych, ważnych do jazdy na wszystkich liniach tejże kolei, tudzież kart rocznych na przestrzeń Lwów - Podwołoczyska - Krasne - Brody jeszcze karty roczne na rok 1890, ważne na następujące przestrzenie, a mianowicie: na przestrzeń Kraków-Tarnów po cenie 145, 109 i 73 złr., Tarnów-Rzeszów 147, 110 i 74 złr., Rzeszów-Przemyśl 152, 114 i 76 złr., Przemyśl-Lwów (dworzec centralny) 160, 120 i 80 złr., Lwów-Podzamcze-Brody 152, 114 i 76 złr., Lwów-Podzamcze-Złoczów 138, 104 i 69 złr., Złoczów-Tarnopol 135, 101 i 68 złr., Tarnopol-Podwołoczyska 124, 93 i 62 złr., Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody 214, 160 i 107 złr., Jarosław-Sokal 199, 149 i 100 złr., Dembica-Nadbrzezie-Rozwadów 168, 126 i 84 złr.

Karty te zamawiać można za złożeniem przypadającej należytości i fotografii (w formacie wizytowym) przyszłego właściciela karty, albo na jednej ze stacyj, lub też w dyrekcyi ruchu tejże kolei we Lwowie, oznaczając równocześnie stacyę, na której zamówioną kartę odebrać jest życzeniem.

Fałszowanie monet dwudziesto-centowych coraz bardziej się rozszerza i coraz więcej falsyfikatów jest w obiegu. Śledztwa policyjne i sądowe są w toku.

Nowy wapiennik o znacznych rozmiarach z piecami systemu Hoffmana zbudowany zostanie w Mydlnikach przez spółkę pp. Kamzler Dembitzer i Bernard Reiner, które skały wapienne, znane ze swej wydatności, zadzierżawiła na szereg lat od właścicielki p. Darowskiej. Dla transportu wapna wapiennik i kamieniołomy dla przewozu kamienia budowlanego do Krakowa połączone będą szynami z torem kolei Północnej.

Ze ślizgawki. Jutro w środę na ślizgawce przy ulicy Kopernika grać będzie orkiestra wojskowa od godz. 2—5.

Na ślizgawce w parku krakowskim jutro w dniu Nowego Roku grać będzie orkiestra wojskowa od godziny 2 do 5.

Pożar teatru. W teatrze Umberto we Florencyi na dwie godziny przed przedstawieniem baletu wybuchł pożar tak groźny, że w przeciągu kilku godzin pozostały tylko mury z budynku, pomimo szybkiego i energicznego ratunku. Szkody wynoszą przeszło milion lirów. Personal teatru z 250 osób złożony pozostał bez chleba.

Wychodźtwo do Ameryki. W niedzielę przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie Ignacego Przybylskiego i Jana Stawiarza, pochodzących z Symbarku powiatu gorlickiego, oraz Józefa Zbichleja i dwóch braci Andrzeja i Fedora Zurbejów, pochodzących z Beheró kamitatu Saros, na wychodźtwie do Ameryki Przytrzymani pożyczyli pieniędzy na koszta zamierzonej podróży do Ameryki i dowiedziano się zarazem, iż przytrzymanym biednym Słowakom pożyczyli pieniędzy żydzi ze Zboro i Beheró komitatu Saros na 30 %, zająwszy im grunta aż do czasu wypłacenia długów. Zdzierstwo takie i wyzyskiwanie spowodowało policyę do wdrożenia w tej sprawie dochodzenia sądowo-karnego.

Wczoraj rano przytrzymano w Krakowie Chaję z Fischmanów Jochanowiczową, żonę trafikanta z Niedźwiady powiatu ropczyckiego, która uprowadzała za granicę Jana Kopalę, Michała Bieszczada i Katarzynę Staroń, włościan, pochodzących z Niedźwiady, za wyłudzonem już od nich poprzednio wynagrodzeniem 10 złr. od osoby. Jochanowiczowa zobowiązała się przytrzymanym wychodźcom przeprowadzić ich potajemnie przez granicę pruską przy pomocy swego krewnego, Naftalego Sindela, zamieszkałego obecnie w Bestwinie pod Białą. Jochanowiczowę jako oszustkę odstawiono do sądu karnego.

Ludność miasta Lwowa według najnowszego biuletynu miejskiego biura statystycznego, wynosiła w r. 1889 ogółem 123.092 mieszkańców. W ciągu lat dziesięciu ludność stolicy kraju wzrosła zaledwie o 3.000 mieszkańców. Śmiertelność między ludnością chrześcijańską była znacznie większa, aniżeli między izraelitami, gdy bowiem pierwszych na rok i tysiąc mieszkańców umierało 10·80, to izraelitów tylko 6·60.

Mundury dla urzędników namiestnictwa. Na posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej prezydent p. Mochnacki dał w sobotę odpowiedź na interpelacyę jednego z członków Rady w sprawie wyrabiania mundurów dla urzędników namiestnictwa we własnym zarządzie. Zarządzone przez magistrat dochodzenie wykazało, że grono urzędników namiestnictwa zawiązało spółkę i trudni się sprowadzaniem materyi wełnianych na ubrania, oraz przyborów mundurowych wprost z fabryk, a zarazem zawarło układ z niejakim p. Biłobramem, krawcem wojskowym, zamieszkałym w realności rządowej „Czerwony klasztor", który z materyałów mu wydzielonych sporządza mundury dla urzędników namiestnictwa i starostwa. Ów p. Biłobram, jak twierdziło biuro przemysłowe magistratu, złożył d. 1 stycznia 1889 r. kartę przemysłową, a więc zupełnie bezprawnie trudni się krawiectwem. Rezultaty tego dochodzenia prezydyum magistratu zakomunikowało namiestnictwu z żądaniem wzbronienia nadal utrzymywania wyżej wspomnianej spółki handlowej. Równocześnie przeciw p. Biłobramowi zarządził magistrat postępowanie karne.

Wobec tego dziwnem jest postępowanie namiestnictwa, którego dyrekcya urzędów pomocniczych rozpisała licytacyę na dostawę umundurowania dla urzędników. Termin licytacyi oznaczony na dziś wtorek na godzinę 1 w południe.

Praca kobiet. *Dziennik Polski* donosi: „Bazar wyrobów krajowych przyjdzie już niezawodnie do skutku. Ostatni raut, urządzony na rzecz Stowarzyszenia „Pracy kobiet", przyniósł tak znaczny dochód (około 900 złr.), że zarząd może już przystąpić do wykonania myśli, niejednokrotnie poruszanej przez osoby, które się żywiej interesują losem kobiety, zarobkującej pracą ręczną. Od 1 maja r. 1890 zamyśla Stowarzyszenie „Pracy kobiet" urządzić przy zakładzie swoim bazar wyrobów kobiecych, w którym będą sprzedawane wyroby szkół fachowych Stowarzyszenia, oraz roboty praktycznie i starannie wykonane osób prywatnych, nie mających odpowiedniego miejsca zbytu. Na razie tyle uczyniono w tej sprawie, że zakład przygotowuje zapasową bieliznę dla bazaru, a zarząd stara się o lokal, położony w miejscu przystępnem i dogodnem dla publiczności."

Drzewko w Krzeszowicach. Za inicyatywą p. Juliusza d'Eberswald Sieglera, pełnomocnika dóbr hrabstwa Tenczyńskiego, i współudziałem komitetu urządzono w Krzeszowicach d. 26 b. m. dla miejscowej dziatwy szkolnej śliczne i bogate drzewko. Piękną też była chwila, gdy przy rzęsistem oświetleniu drzewka zaczęły dzieci nucić kolendy na dwa głosy. Pod drzewkiem zaś, ubranem bakaliami, spoczywały praktyczniejsze podarki, jak: 21 par butów i 26 ubrań zimowych tak dla chłopców, jako też i dla dziewcząt. Funduszu na ten cel zebrano z wieczorku muzykalno-wokalnego, urządzonego w listopadzie r. z. za staraniem miejscowego kierownika szkoły p. Stefana Zaleskiego i komitetu. Rozpromieniona szczęściem dziatwa wraz z rodzicami, ze łzami w oczach dziękowała dobrodziejom [illegible] i nauczycielowi swojemu p. Zaleskiemu za starania około dobra szkoły. Jedna z [illegible] mieniem wszystkich wyraziła w krótkich słowach wdzięczność za doznane dobrodziejstwo. Członkowie komitetu obecni przy rozdawaniu podarków i obieraniu drzewka, widzieli radość, malującą się na twarzyczkach dziatwy, a jej wesołe śpiewy były dla nich nagrodą za to, co dla „maluczkich" uczynili.

Cesarzowa Brazylii Teresa umarła w Oporto w Portugalii dnia 28 grudnia. Telegram o jej śmierci donosi, że umarła na chorobę serca. Ostatnie wypadki w Brazylii, tudzież zapadnięcie jej wnuka na chorobę umysłową skutkiem przestrachu, oddziałało tak silnie na jej umysł, że uległa tym ciosom. Była ona córką króla neapolitańskiego Franciszka I, urodziła się 14 marca 1822. W 21 roku życia wyszła za młodszego o trzy lata od siebie cesarza brazylijskiego Dom Pedra II i przez lat 46 z górą dzieliła z nim tron brazylijski, który w końcu na życie na wygnaniu zamienić musiała. Dzieci mieli dwoje — dwie córki: Izabellę, zaślubioną hrabiemu d'Eu z rodziny Burbonów i zmarłą w r. 1871 Leopoldynę, zaślubioną Ludwikowi księciu Sasko-Koburskiemu. Zmarła cesarzowa odznaczała się nadzwyczajną dobroczynnością i przez całe życie większą część dochodów swoich rozdawała między biednych.

Pożar. W składzie towarów kolonialnych M. Sperlinga, w domu pod l. 26 przy ulicy Krakowskiej, a raczej w magazynie tego składu, który znajduje się we frontowej piwnicy, wybuchł wczoraj po południu ogień, który zapuścił praktykant Izaak Abrahamer, udając się ze światłem do magazynu. Straż przybyła szybko i ugasiła ogień pod kierunkiem swego naczelnika p. Eminowicza.

Samobójstwo w kościele. Jedyny może fakt samobójstwa w kościele wydarzył się 29 b. m. w Temeswarze. Około godziny 10, gdy w katedrze ukończono nabożeństwo i pobożni mieli się rozchodzić, rozległ się strzał w kościele, który przeraził wychodzącą publiczność. Wszyscy mniemali, iż to jakaś eksplozya. Spostrzeżono jednak wkrótce przed ołtarzem młodego człowieka, leżącego bez życia, z rewolwerem w ręku. W samobójcy poznano farbierza Andrzeja Bauma, który od dłuższego czasu nie miał zajęcia i z powodu nędzy odebrał sobie życie, dlaczego jednak wybrał stopnie ołtarza za miejsce czynu, wytłómaczyć trudno. Sprofanowany kościół zamknięto natychmiast aż do nowego poświęcenia.

Mianowania. Namiestnik zamianował lekarzy powiatowych II klasy dra Stanisława Zawadzińskiego w Wadowicach i dra Ignacego Janowskiego w Drohobyczu, lekarzami powiatowymi I klasy; asystentów sanitarnych dr. Antoniego Coghena w Bohorodczanach i dr. Adolfa Goldhabera w Nowymtargu, lekarzami powiatowymi II klasy, pozostawiając drów: Zawadzińskiego, Janowskiego i Coghena na ich dotychczasowych stanowiskach, dr. Goldhabera zaś przydzielając do służby przy starostwie w Żydaczowie; dalej zamianował dra Franciszka Sobolewskiego, lekarza miejskiego w Samborze, dra Feliksa Najedłe, lekarza miejskiego w Ustrzykach, dra Henryka Blumenfelda, byłego szefa oddziału sanitarnego kolei państwowych serbskich, obecnie w Wiedniu zamieszkałego, dra Emila Lebedowicza, lekarza w Kołomyi i dra Józefa Kownackiego lekarza w Wieliczce, asystentami sanitarnymi, i przeznaczył dra Sobolewskiego do służby przy starostwie w Zaleszczykach, dra Najedłę do służby przy starostwie w Krośnie, dra Blumenfelda do służby przy starostwie w Nowymtargu, dra Lebedowicza do służby przy starostwie w Mościskach, dra Kownackiego do służby przy starostwie w Wieliczce.

Radca rachunkowy dyrekcyi poczt we Lwowie Malinowski, został mianowany starszym radcą rachunkowym.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądów powiatowych: kancelistę sądu powiatowego w Łące dla prowadzenia ksiąg gruntowych Adolfa Hołyńskiego dla Bolechowa, rachunkowego podoficera 4 pułku ułanów Maurycego Moreckiego dla Mostów Wielkich i rachunkowego podoficera 4 pułku ułanów Józefa Lifschitza dla Wiśniowczyka kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: rachunkowego podoficera 9 pułku piechoty Longina Grodeckiego dla Dubiecka, rachunkowego podoficera 58 pułku piechoty Antoniego Grubera dla Złotego Potoka, rachunkowego podoficera 24 pułku piechoty Franciszka Trzecieskiego dla Mikołajowa, tudzież systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie Antoniego Bindera, dla Zaleszczyk, Justyna Pellecha dla Łąki, a Jana Augusta Matulę dla Nadwórny; kancelistę sądu powiatowego w Mikołajowie dla prowadzenia ksiąg gruntowych Michała Szczeciakowskiego, kancelistą sądu obwodowego w Samborze.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Wincentego Paradowskiego w Chmielówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Chmielówce.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 1 stycznia: Przedstawienie popołudniowe: „Podróż po Warszawie", krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Szobera.

Wieczorem: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat historyczny w 5 aktach St. Kozłowskiego.

We czwartek 2 stycznia: „Miłość wszystko może", komedya w 4 aktach Schoenthana, tłomaczył M. Sachorowski.

W sobotę 4 stycznia: (Wznowienie) „Odetta", komedya w 4 aktach W. Sardou.

Nekrologia polska za rok 1889.

Styczeń: Dr. Wincenty Brodowski, ceniony lekarz. Aleksandra z Żołyńskich Au, ofiarna obywatelka. Edward Siekierski, członek emigracyi narodowej z 1863 r. Ignacy Kornicki, prałat, proboszcz w Czerniowcach, niegdyś kaznodzieja kościoła św. Ruprechta w Wiedniu, opiekun młodzieży. Ks. Roman Spithal, prałat, kustosz katedry krakowskiej. Józef Kontkiewicz, zasłużony pedagog. Ks. Jan Dymowski, dziekan kapituły lubelskiej. Julian Laskowski, redaktor *Echa Łomżyńskiego*. Filip Łączkowski, weteran wojsk polskich z 1831 roku. Eustacha z Grabskich hr. Ponińska, zasłużona patryotka. Felicya z Wasilewskich Boberska, jedna z najzacniejszych Polek-patryotek, najzasłużeńsza z wychowawczyń młodego pokolenia w Polsce. Konstanty Schmidt-Ciążyński, zbieracz zabytków sztuki i antykwaryusz. Oswald Hainz, major wojsk serbskich, wychowaniec gimn. św. Anny w Krakowie. Koriolan Biliński, właściciel dóbr, ofiarny obywatel. Mikołaj Sarnecki, brat Zygmunta, właściciel dóbr, autor studyum o Szewczence, oraz prac drukowanych w *Wiśle* i *Wieku*. Ignacy Domejko, rektor uniwersytetu w Sant Jago, przyjaciel i towarzysz A. Mickiewicza, ostatni z Filaretów wileńskich. Iwan Hryniewiecki, ceniony artysta i dyrektor ruskiego teatru narodowego w Galicyi. Gracyan Czarnecki, matematyk, asystent przy katedrze astronomii w uniw. kijowskim. Dr. Wiktor Kopf, tajny radca, senator Rzeczypospolitej krakowskiej, b. prezydent sądu kraj. wyższego w Krakowie. Walenty Szczotkowski, żołnierz polski z 1863 roku. Józef Lisiewicz, uczestnik powstania 1863 r. Feliks Miaskowski, tłómacz utworów Mickiewicza na język francuski, niegdyś właściciel *Gazety Codziennej*.

Luty: Teresa z Jankowskich Kamińska, zacna patryotka. Ks. Ludwik Krzemiński, uczestnik powstania 1863, później wychodźca, proboszcz parafii Gaj. Antoni Pleszowski, utalentowany artysta malarz. Tadeusz Niewiadomski, kapitan inżynieryi wojsk austryackich, w 1848 roku podczas rewolucyi w Wiedniu adjutant ministra wojny, w 1863 roku uczestnik powstania, zasłużony patryota. Edward Herdliczka, zasłużony przemysłowiec. Józef Barwiński, brat Włodzimierza, kapłan ruski, autor dramatycznych utworów. Genowefa z Kunaszowskich Roszkowska, wdowa po majorze wojsk polskich z 1831 r. Józef Ratyński, ceniony muzyk. Gustaw Lewita, znakomity pianista. Julia z Czyżów hr. Ostrorogowa, dobrodziejka ludu wiejskiego. Jan Nepomucen Dutkowski, podoficer wojsk polskich z 1831 roku, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, lekarz na wychodźtwie we Francyi. Stanisław Czyszkowski, wychodźca po 1848 r., profesor szkoły polskiej Batiniolskiej. Zbigniew Chądzyński, jeden z najczynniejszych komisarzy rządu narodowego z 1863 roku, rząd rosyjski za głowę jego nałożył cenę 2000 rubli. Franciszka Swaryczewska, ceniona artystka scen polskich. Jan Zienkowicz, utalentowany artysta malarz. Ks. Józef Justyn Strzałecki, ostatni rektor b. szkół pijarskich w Warszawie. Dr. Władysław Orłowski, ceniony chirurg. Adolf Werner, zdolny budowniczy. Antoni Łabęcki, żołnierz wojsk polskich z 1863 r. Tomasz Marynowski, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., uczestnik bitw. Antoni Cieślewski, artysta malarz, ceniony portrecista. August hr. Zamoyski, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., ozdobiony krzyżem *virtuti militari*. Mieczysław Darowski, oficer wojsk polskich z 1831 roku, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, w ciągu całego życia patryota pełen poświęceń i ofiarności dla sprawy narodowej, zwany ojcem rękodzielników.

(C. d. n.)

Proces wadowicki.

Wadowice, 29 grudnia.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia odczytał przewodniczący Lipka szereg uchwał trybunału, odnoszących się do postawionych w toku rozprawy wniosków.

1. Trybunał uchwalił zażądać od D. Conellego oryginału regulaminu konferencyi ekspedyentów portowych w Hamburgu, oraz uchwał i kontraktów, odnoszących się do tego regulaminu; dalej wezwać sąd w Hamburgu, by zgodność odpisów z temi oryginałami i aktami potwierdził i sądowi tutejszemu nadesłał.

2. Uchwalono przesłuchać świadków M. Franka, L. Bodenhaima, Falka i Ballina, na okoliczność, że w r. 1887 w maju lub kwietniu upoważnioną została agencya Tow. „Cunard" w Bremie do pobierania wyższej należytości w kwocie 100 m. za karty okrętowe linii „Cunardu".

3. Uchwalono przesłuchać świadków Storma, Ballina, Hinrichsena i Bodenhaima w sądzie hamburskim na okoliczności a) czy agencya hamburska w Oświęcimiu w r. 1887 upoważnioną była do pobierania wyższej należytości w kwocie 100 m. za karty okrętowe podpokładowe linii „Unionu", b) czy wobec §. 8 regulaminu dla „Clearing-House" dyrekcya „Paketu" miała prawo samowładnie, nie zważając na uchwały konferencyi ekspedyentów, oznaczać wysokość cen miejsc podpokładowych na swych okrętach, ceny te podnosić lub zniżać, c) na okoliczność w podaniu L. 10587 ust. II, 3, 4 przytoczoną z pominięciem okoliczności, że „Clearing-House" nie był urzędem, lecz instytucyą prywatną, d) o ile uchwały konferencyj odnoszą się do agentów pokątnych.

3. Od D. Conellego uchwalił trybunał odebrać przysięgę i przesłuchać go na okoliczności w podaniu obrońców l. 10587 ust. ust. III, 1 przytoczone.

Natomiast odmownie załatwił trybunał następujące wnioski:

1) Żądanie przedłożenia aktów ustępem I podania L. 10587 objętych, albowiem okoliczności odnośne zostaną przesłuchaniem świadków sprawdzone, zaś okoliczności inne, co do których przesłuchania nie zarządzono, są nie stanowcze.

1) Żądanie przesłuchania Falka i Blausteina na okoliczności, podane przez obrony L. 10587 ust. II objęte, [illegible] ze względu, iż Falk nie należy do [illegible] dyrekcyi „Paketfahrtu" a Blaustein faktorem firmy Spiro, a okoliczności przez nich zeznać się mające, stwierdzone będą uznaniami Conellego, Hiwichsena i Bodenhaima.

3) a) Żądanie sprawdzenia okoliczności, iż „Clearing-House" nie jest urzędem, bo okoliczność ta jest już sprawdzoną, b) odmówić sprawdzenia, że „Paketfahrt" nabył okręty „Unionu" i że okręty „Unionu" nie mają kajut.

4. Nie przychylił się również trybunał do wniosku zawezwania na świadka sędziego powiatowego w Oświęcimiu Krzepelli, bo okoliczność, na którą miał być powołany, dostatecznie już jest wyjaśnioną.

5. Nie przychylił się dalej trybunał do wniosku obrony, żądającego zawezwania świadków Fedricha, Srokowskiego, Nowackiego i Czermaka ze względu, iż powołani są na okoliczności nie stanowcze.

6. Co do naocznych oględzin ubikacyj oświęcimskimskich hotelu Herza, uchwalił trybunał wstrzymać załatwienie wniosku tego aż do chwili odczytania protokółu oględzin w śledztwie spisanego.

Po odczytaniu uchwał rzeczowych powstał prokurator Ogniewski i oświadczył, że ze względu, iż trybunał mimo jego sprzeciwienia się przyjął wniosek przesłuchania świadków Falka, Bodenheima, Blausteina i Storma w Hamburgu, zgłasza z powodu tej uchwały **zażalenie nieważności**.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano 14 włościan ruskich i Słowaków z okolic Leluchowa, Liska, Rymanowa i północnych komitatów węgierskich.

Zeznania ich przynoszą te same szczegóły, które wyczerpująco stwierdzonemi zostały zeznaniami poprzednio przesłuchiwanych świadków. — Dzisiejsi świadkowie, podobnie jak i poprzednicy, należą do kategoryi t. zw. amerykańskich świadków, t. j. właściwych pokrzywdzonych. Opisują

oni szczegółowo swą odysseę, mianowicie podróż do Oświęcima i Hamburga, przygody po drodze, podróż do Ameryki i swe losy na drugiej półkuli.

Wielu z nich, którzy zakupili karty okrętowe w Oświęcimiu w agencyi Herza, żali się, że im zadatku zapłaconego w Oświęcimiu nie policzono w Hamburgu i żądają odpowiedniego odszkodowania.

Dzisiejsze zeznania zawierały też jaskrawe szczegóły o wyzyskiwaniu wychodźców naszych w domu agencyjnym Friessa w Hamburgu. Świadkowie zeznają zgodnie, że za blaszankę, nóż, łyżkę, widelec i lichą derkę płacili po 7 i 8 złr., a nadto cały koszt utrzymania pomimo, iż ich w Hamburgu zapewniano, że z chwilą kupienia karty okrętowej, żadnych już innych wydatków ponosić nie będą.

O godzinie 2 po południu zakończono posiedzenie.

Wadowice, 30 grudnia.

Na dzień dzisiejszy wezwanych było 14 świadków z kategoryi t. zw. „Amerykanów“ t. j. tych, którzy odbyli całkowicie podróż do Ameryki, przeszli przez retorty agencyi oświęcimskiej i zakosztowali powodzenia na lądzie nowego świata. Ludzie to z różnych sfer społeczeństwa: włościanie nasi i ruscy i żydzi hałatowi i mieszczanie ubodzy. Zeznania ich układają się w charakterystyczną mozaikę szczegółów w swym całokształcie oświetlających wyraziście poglądy i zapatrywania tych ludzi przystosowane do stopnia inteligencyi. Wnoszą oni nieśmiało swe krzywdy przed trybunał, rzadko wskazać mogą dokładnie ich sprawców, ale na dnie tych zeznań tkwi głębokie przeświadczenie o doznanej krzywdzie. Z szczupłemi zazwyczaj, bo rzadko cyfry 100 złr dochodzącemi funduszami, wybierali się ci biedacy w drogę; zanim dojechali do Oświęcimia już kilka reńskich ponad koszta wyłudzały od nich różne indywidua, w Oświęcimiu znaczna część zakupywała t. zw. „*Annahmescheiny*“, ci zazwyczaj najgorzej na tem wychodzili, gdyż rzadko kiedy ten uiszczony na kartę w Oświęcimiu zadatek bywał im w Hamburgu odliczony a zwyczajnie płacić tamże musieli za karty całkowitą należytość. Czyjakolwiek w tem była wina i jakkolwiek oceniać można tłómaczenie się oskarżonych, iż wina tego postępowania spada na Hamburg, to w każdym razie zarzut powyższy bardzo silnie obciąża oskarżonych a w szczególności spółkę Klausnerowsko-Herzowską, że nie ubezpieczyła tych ludzi od straty i obojętnie patrzyła na to, jak krwawo zapracowany lub ze sprzedaży ojcowizny zdobyty grosz wychodźców nieprawnym sposobem tonął w kieszeni niepowołanych rycerzy zyskownego przemysłu. A już dzisiejsi świadkowie z małemi wyjątkami wszyscy zgodnie twierdzą, że owe zadatkowane karty okrętowe kupowali w kancelaryi Herza, że ich do tego nakłaniano, a czasem przemocą i groźbami aresztowania przez żandarmeryę pruską zmuszano, że przeto pod silną ze wszystkich stron idącą presyą nie mieli innego wyjścia, jak karty owe zakupywać. Ci, którzy kupowali pełne karty i płacili za nie całą cenę w kancelaryi oświęcimskiej, wychodzili stosunkowo lepiej, gdyż nie dopłacali nic i nie ponosili szkody, a tylko tracili różnicę pomiędzy ceną karty w Hamburgu a w Oświęcimiu, gdyż w Hamburgu karta zwyczajnie o kilka lub kilkanaście marek mniej kosztowała, inni zaś najczęściej pieniądze tytułem zadatku złożone w Oświęcimiu bezpowrotnie tracili.

Nadto zawiniła silnie agencya hamburska tem, że tumaniła wychodźców, iż po zakupieniu karty na żadne więcej wydatki narażeni nie będą, gdy tymczasem z zeznań wszystkich dotychczas przesłuchanych świadków okazuje się, iż nie tylko w podróży z Oświęcima do Hamburga, lecz i cały kilkodniowy termin oczekiwania na okręt w Hamburgu sowicie opłacać musieli. Przedsiębiorstwo Friessa w Hamburgu które opiekowało się i gościło u siebie wychodźców galicyjskich, było prawdziwą jaskinią rozboju. Opłacało się tu 3 złr. tz. „wpisu“, koszta utrzymania (najnędzniejszego w świecie) i wreszcie 7—8 złr. za te „przybory okrętowe“ tj. blaszany nóż, łyżkę i widelec. Klausner pobierał od domu Friessa 75 fenigów od głowy każdego przysłanego wychodźcy. Koszta pobytu w domu Friessa pochłaniały już zazwyczaj ostatnie resztki gotówki naszych wychodźców, którzy na ląd amerykański dostawali się już bez grosza zasobu.

Około tych wszystkich szczegółów obracały się zeznania dzisiejszych świadków.

Na początku rozprawy obr. dr. Łazarski postawił wniosek o zawezwanie do rozprawy w charakterze świadka sędziego powiatowego z Oświęcima, p. Krzepeli, a to z uwagi, iż tenże w pismach publicznych, mianowicie w dziennikach *Czas* i *Gaz. Lwow.* zamieścił komunikat, w którym twierdzi, iż zeznania świadków Schebenbeka, Koszykiewicza, Głowackiego i kilku innych są przekręcone i w wielu szczegółach niezgodne z prawdą i to tak dalece, iż będą stanowić podstawę dochodzenia karnego.

Wprawdzie trybunał odrzucił już ten sam wniosek poprzednio postawiony, jednak z uwagi, iż zachodzi nowa a tak ważna okoliczność, sądzi obrońca, iż trybunał przychyli się do wniosuu.

Z powodu, iż prokurator Ogniewski oświadczył się, iż wniosek obrońcy odłożył na później, trybunał postanowił uchwałę później powziąć.

Z zeznań dzisiejszych charakterystyczniejsze szczegóły zawierały zeznania Leizera Landmanna, Michała Batorskiego, Salomona Fendla, Kulczyckiego Helfera i Jana Soje. Każdy z świadków tych likwiduje sobie stratę swoją.

Świadek Landmann zeznaje, iż w Oświęcimiu kupił zadatkowaną kartę okrętową, za którą zapłacił 16 złr. Tych 16 złr. nie policzono mu w Hamburgu i musiał całkowitą cenę złożyć. Przy zakupnie grożono mu, że jeśli nie zdecyduje się nabyć karty w Oświęcimiu, zostanie aresztowany i odstawiony.

Świadek Batorski opowiada, że do kupienia karty w Oświęcimiu spowodował go urzędowy napis nad kancelaryą i orzeł tamże umieszczony. Świadek sądził, że to cesarska kancelarya i że go tu nie oszukają. Tymczasem później przekonał się, że go oszukano, gdyż syn, który na drugą wiosnę pojechał, kupił w Hamburgu tę samą kartę, za którą on zapłacił 74 złr., za 35 złr., a więc świadek twierdzi, że poniósł szkodę i domaga się zwrotu takowej. Do Ameryki pojechał z własnej chęci i zarobił tam 300 złr. przez półtora roku.

Świadek Jan Szewczyk zeznaje, iż Neuman sprzedał mu kartę jakąś za 10 złr., której mu w Hamburgu nie uznano. Za powrotem domagał się zwrotu, ale bezskutecznie.

Neuman wypiera się, jakoby sprzedał Szewczykowi jaką kartę, zresztą dla uspokojenia świadka jeśli ten obstaje, że poniósł krzywdę, decyduje się zwrócić owe 10 złr.

Zbliżone zupełnie do powyższych szczegóły i okoliczności obciążające zarówno całą spółkę, jak i poszczególnych oskarżonych zeznają wszyscy inni świadkowie dziś przesłuchani.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** W dalszym ciągu wychodzących jako dodatek do tygodnika *Głos* dzieł Herberta Spencera, wyszedł świeżo początek „Instytucyj obrzędowych“, stanowiących czwartą część „Zasad socyologii“ znakomitego filozofa.

*** W Berlinie zaczęło wychodzić nowe pismo polskie p. t. ***Prawda***. Dewizą pisma, wypisaną obok tytułu, są słowa: „My Polacy na obczyźnie, nie zapomnim o ojczyźnie.“ — Pismo wychodzić będzie dwa razy tygodniowo, w środy i soboty, redakcya wszakże ma nadzieję, iż z czasem stanie się ono pismem codziennem. Zadaniem nowego organu prasy polskiej będzie wytrącić z rąk kilkudziesięciu tysięcy Polaków, zamieszkałych w Berlinie, pisma niemieckie, a także rodakom w kraju mieszkającym podawać najważniejsze wiadomości o Polakach, na obczyźnie przebywających. — Pierwszy numer pod względem układu przedstawia się bardzo dobrze i zawiera wiele interesujących wiadomości. — Ogólny kierunek jednym tylko, lecz najwłaściwszym wyrazem określono w słowie wstępnem, mianowicie, iż kierunek ten ma być polskim. Nowe pismo wychodzić będzie nakładem i drukiem F. Załachowskiego i Spółki, właściciela drukarni w Berlinie, jako redaktor odpowiedzialny podpisany p. Piotr Klieman. Wobec prawdziwego pożytku, jaki przynieść nam może polskie pismo w stolicy nad Spreą, z szczerą życzliwością witamy pojawienie się pierwszego numeru, a na dalszą żmudną pracę ślemy staropolskie „Szczęść Boże!“

*** Erazm Majewski: „Doktór Muchołapski“. Warszawa, nakł. Gebethnera i Wolffa. 1890.

Z pomiędzy wydawnictw gwiazdkowych, zbitą masą zalegających obecnie wystawowe okna księgarni, na wyróżnienie zasługuje utwór p. E. Majewskiego p. t. „Doktór Muchołapski“. Autor, zaszczytnie znany w szeregach popularyzatorów wiedzy przyrodniczej, zdobył się tym razem na pomysł wysoce oryginalny, pomysł przypominający nieco fantastyczne twory wyobraźni Jules Verne'a, które, jak wiadomo, cieszą się szerokiem uznaniem w sferach młodych czytelników. Wprowadza on nas do gabinetu zapalonego entomologa, który przeglądając świeżo nadesłaną kolekcyę tatrzańskich owadów, spostrzega przyczepiony do skrzydełka jednego z tych sześcionogów mikroskopijny rękopism. Dokument ten opiewa o losach pewnego lorda, który znudzony życiem, światem i.... stale prześladującem go szczęściem, jako prawowity Anglik puszcza się wreszcie w podróż do Indyj wschodnich, gdzie przez cudownego fakira zostaje obdarowany flakonem cudownego płynu; w czasie pobytu w Tatrach lord chcąc spróbować działania eleksiru, zostaje zmniejszony da minimum do rozmiarów przeciętnego komara, a zgubiwszy flaszeczkę, której zawartość mogłaby go znów przywrócić do wielkości normalnej, w rozpaczy błaga o pomoc. Uczony doktór nie tracąc ani chwili, zaopatruje się w drugą flaszeczkę płynu, wysłaną poprzednio przez Anglika do Londynu i również skarłowaciały puszcza się na poszukiwania w dolinie Białej Wody. Przygody dwóch bohaterów składają się na dalszy wątek opowiadania, na tle którego autor żywo i barwnie rozsnuwa mnóstwo ciekawych wiadomości z entomologii; szczegóły te w sposób łatwy i zupełnie naturalny, wiążą się z ich losami, tworząc z niemi jedną zwartą, nierozerwalną całość. Książka, przeznaczona widocznie dla dzieci nieco starszych i bardziej rozwiniętych, jest w stanie zadowolnić dość wybredne nawet wymaganie: zajmie ona czytelnika, zaciekawi, a jednocześnie będzie mu wstanie przynieść znaczne korzyść; nie wtłacza ona dziecku pewnej ilości suchych formułek, lecz uczy je myśleć, spostrzegać, porównywać, rozszerzając w sposób bardzo umiejętny zakres jego poglądu na świat. Z pomiędzy mnóstwa faktów, jakie nasuwa dział przez autora opracowany, wybiera on najbardziej interesujące z jednej, najbardziej pouczające z drugiej strony, zaznacza nierozerwalną łączność, która spaja wszystkie te ogniwa splątanego łańcucha przyrody, wskazuje pewnę nieugięte prawa, którym one podlegają.

Pod względem zewnętrznym wydawnictwo nie pozostawia nic do życzenia; gustowne rysunki i sympatyczna całość zaszczytnie z szeregu innych je wyróżniają.

K. N.

Dział ekonomiczny.

Ceny zboża przed rokiem a teraz.

Na poparcie twierdzenia, że głodu nie ma, przytoczył *Przegląd* jako najwymowniejszy dowód drugie twierdzenie, mianowicie, że ceny zboża są bardzo niskie. Stan ceny, choćby prawdziwy, nie jest żadnym dowodem w tej mierze, bo cóż przyjdzie głodnemu z tego, że zboże, mąka, chleb są tanie, jeżeli on nie ma za co kupić, bo nie ma żadnego zarobku, — przeciwnie ludność robocza wszelkich kategoryj, — nie wyjmując rolniczej — zniesie wyższe ceny, jeśli stosunki zarobkowe układają się korzystnie tj. że jest robota i że dobrze za nią płacą. Obecnie stosunki ułożyły się przeciwnie: rąk próżnujących a czekających zajęcia i żołądków głodnych przybyło, bo nietylko ustały roboty, wykonywane na wolnem powietrzu, ale mnóstwo służby wiejskiej u majętniejszych gospodarzy straciło — lub straci od godów służbę, bo gospodarze ci nie mają dość zapasów, aby i służbę wyżywić.

Zresztą twierdzenie, iż ceny zboża są niskie, jest mylne, jak się pokazuje z porównania cen urzędownie notowanych na targowicy wiedeńskiej, dnia 22 grudnia 1888 r., z cenami, notowanemi dnia 23 grudnia 1889 roku, a mianowicie:

Pszenica w r. 1888 z dostawą na wiosnę 8·18—8·20;

w roku 1889 z dostawą na wiosnę 9·23 do 9·28.

Różnica zwyżki absolutnie 1·05 złr., tj. na sto 12·8%

Żyto w roku 1888 z dostawą na wiosnę 6·36—6·38.

w roku 1889 z dostawą na wiosnę 8·52 do 8·57.

Różnica zwyżki absolutnie 2·16 złr. t. j. 33·9 prc.

Owies w roku 1888 z dostawą na wiosnę 6·06—6·08;

w roku 1889 z dostawą na wiosnę 8·30 do 8·40.

Różnica zwyżki absolutnie 2·24 złr. t. j. 36.9 prc.

W Krakowie znowu na Kleparzu:

	21 gr. 1888	24 gr. 1889	Różn.	%
Pszenica	7·30—7·50	9·—9·60	+1·70	23·3%
Żyto	6·15—6·50	8·50—8·60	+2·35	38·2%
Jęczmień	6·30—7·—	8·25—8·50	+1·95	30·9%
Owies	—·—6·40	8·25—8·50	+2·10	32·8%

Jeżeli ceny urzędownie notowane na targowicach takich, jak wiedeńska, które w oznaczeniu ceny kierują się względami handlowego ruchu światowego, a nie lokalnego, w ciągu roku podniosły się o 12·8% do 36·9%, a w Krakowie o 23·3% do 38·2%, to jest raczej podstawa do mówienia o drożyźnie, a nie do gołosłownego twierdzenia o taniości.

Kto ma zboże na sprzedaż, wyjdzie na tem podrożeniu dobrze, ale ci, którzy nie mają za co kupić tego droższego zboża, a takich będzie milion, ci nie zasycą się pustemi a interesownemi twierdzeniami *Przeglądu* i jego opiekunów.

Zamknięcie granic Francyi przed bydłem z Austro-Węgier i z Niemiec. Rząd francuski rozporządzeniem z dnia 20 listopada br. zabronił wprowadzania do Francyi i przewozu przez Francyę bydła rogatego, owiec, kóz i świń, pochodzących z Austro-Węgier i z Niemiec.

Wskutek tego pograniczni weterynarze szwajcarscy otrzymali od rządu swego polecenie, ażeby bez wyjątku zwracali na granicy austryacko węgierskiej wszelkie posyłki bydlęce, zapowiedziane do Francyi.

O zarządzeniach tych wskutek zawiadomienia ministerstwa spraw zewnętrznych i rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych zawiadomiło w tych dniach namiestnictwo we Lwowie okólnikiem z dn. 16 bm. wszystkie interesowane władze, tak rządowe, jak i autonomiczne. Ponieważ przez nieświadomość tych zarządzeń wysyłający bydło do Francyi mogliby na przykry zawód i na straty być narażeni, przeto treść powołanych rozporządzeń i my podajemy niniejszem do wiadomości naszych czytelników.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Rzym, 31 grudnia. Wczoraj przed południem nowo mianowani kardynałowie Foulon, Schoenborn i Richard złożyli przysięgę w sykstyńskiej kaplicy, poczem w królewskiej sali papież nałożył im kapelusze. Następnie papież zwołał tajne posiedzenie konsystorza, na którem nastąpiło prekonizowanie polskich biskupów pod zaborem rosyjskim. Monsignore Zerr przeznaczony został do Terespola, Kossowski sufraganem dyecezyi kalisko-kujawskiej w Włocławku. Awdziewicz biskupem wileńskim, Jaczewski lubelskim, Nowodworski płockim, Zdanowicz zaś biskupem *in partibus infidelium*. W allokucyi swojej zapowiedział papież mianowanie dwóch nowych kardynałów, lecz wyjawienie ich nazwisk zachował sobie do późniejszego czasu.

Wiedeń, 31 grudnia. Z powodu pensyonowania radców najwyższego trybunału Summera, Pechla i Proschka, którzy mieli referat spraw czeskich lub polskich, przedstawia kwestya językowa w najwyższym trybunale sprawiedliwości znaczne trudności.

Wiedeń, 31 grudnia. Nadania tytułu barona ministrowi Dunajewskiemu zaniechano ponownie na własne jego życzenie, ponieważ szlachta polska nie znała tego tytułu.

Wiedeń, 31 grudnia. Ziemiałkowski był wczoraj na obiedzie u cesarza.

Wiedeń, 31 grudnia. Arcyksiążę Albrecht zachorował na influenzę. Przy niektórych wypadkach influenzy zdarzało się w następstwie porażenie serca.

Praga, 31 grudnia. Delegatów czeskich na ugodową konferencyę wiedeńską mianował rząd sam. Zupełne pominięcie reprezentantów stronnictwa młodoczeskiego wywołało nawet w kołach staroczeskich niezadowolenie.

Grac, 31 grudnia. Stowarzyszenie niemieckie „Tueffer“ odbyło wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalono jednogłośnie, aby posłowie niemieccy wystąpili z Rady państwa.

Berlin, 31 grudnia. Podobno cesarz Wilhelm konferował z hr. Waldersee w sprawie wzmocnienia niemieckich sił zbrojnych nad granicą francuską, co ma być odpowiedzią na utworzenie nowego korpusu armii francuskiej.

Berlin, 31 grudnia. Doniesienie angielskiego dziennika *Daily News*, jakoby książę Bismark zamierzał wystąpić z presyą dyplomatyczną u Porty na rzecz Armenii, nie znajduje wiary w tutejszych kołach politycznych.

Berlin, 31 grudnia. W prasie kartelowej ciągle jeszcze trwają spory co do zawarcia dalszej umowy.

Berlin, 31 grudnia. Zapadł wyrok w głośnym procesie socyalistycznym w Elberfeldzie. Bebel, Grillenberger i Schuhmacher uniewinnieni; innym oskarżonym wymierzono karę po parę miesięcy więzienia.

Berlin, 31 grudnia. *Kreuz Ztg.* donosi, iż car, zasłabł z przestrachu, jakiego doznał skutkiem niespodziewanego zgaśnięcia światła elektrycznego w pałacu swym w Gatczynie.

Hamburg, 31 grudnia. Wszyscy robotnicy w kopalniach węgla urządzili zmowę i zaprzestali pracować.

Paryż, 31 grudnia. Epidemia influenzy zaczyna powoli się zmniejszać.

Charleroi, 31 grudnia. 17.000 robotników zaprzestało roboty.

Londyn, 31 grudnia. *Times* donosi, iż nowy wódz arabski Bemana ciągnie z znaczną siłą wojenną przeciwko Wissmanowi w zamiarze zaczepienia Niemców pod Pangani.

Londyn, 31 grudnia. Dwaj francuscy misyonarze na drodze z Zeilah do Harrar (w Abissynii) zostali zamordowani.

Lizbona, 31 grudnia. Major Serpa-Pinto donosi telegraficznie, iż został, wskutek namowy szefa angielskiego towarzystwa żeglugi afrykańskiej, napadnięty przez Makololów, że w walce z plemieniem Makololo zdobył banderę angielską i przywrócił spokój w całej tej zbuntowanej krainie. Otworzył on przez to dla handlu drogę ku Nyassie i zajął całą okolicę rzeki Shire.

Odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 31 grudnia 1889 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	85
Zjednoczony dług w srebrze	86	30
Austryacka renta złota	108	45
5% austryacka renta (marcowa)	101	15
Akcye banku austro-węgierskiego	919	—
Akcye kredytowe	319	—
Londyn	117	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	95

Kraków, dnia 31/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	126 —	127 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 28	9 38
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ „	99 —	99 50
5% „ „ „ „ „	100 40	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 —	96 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 28/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	288 —	292 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 85	101 85
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	99 15	100 15
4% „ „ „ okr. 56 złr 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	103 85	104 85
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 30/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 15
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 20

Wiedeń, dnia 30/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85 90	86 10
5% „ „ srebrna za złr. 100	86 45	86 65
4% „ „ złota za złr. 100	108 20	108 40
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 15	101 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 —	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 70	144 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	173 25	173 75
„ z r. 1864 bez % pół za 100	172 50	173 —

Obligacye korony węgierskiej

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	98 15	98 30
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	111 25	112 25
Pożyczka prem węg. po 100 zł. 100	136 —	136 50
Pożyczka prem węg. po 50 zł. 100	136 —	136 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	126 75	127 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 —	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 50	105 10
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88 05	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	104 —	104 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 75	101 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 25	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 25	111 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 50	185 50
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	— —	25 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 10	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	152 10	152 70
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	119 75	120 2[illegible]
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	321 50	322 —
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	344 60	342 1[illegible]
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	289 —	292 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	225 80	226 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	921 —	923 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	246 25	246 7[illegible]

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	374 —	376 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2576 —	2585 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	184 —	184 2[illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	156 25	157 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230 —	230 5[illegible]
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	227 75	228 2[illegible]
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	130 —	130 5[illegible]

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 59	5 61
20-to Frankówki za sztukę	9 36	9 37
20-to Markówki za sztukę	11 56	11 58
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 8[illegible]
Funty szterlingi za sztukę	11 76	11 8[illegible]
Banknoty włoskie za sztukę	46 35	46 4[illegible]
Ruble papierowe za 100 sztuk	126 —	127 —

NOWOŚĆ!

„Holandya“

przez

Stanisława Bełzę.

Wydanie wykwintne. Okładka chronolitografowana. Z fotografia kolorowiną według rysunku **Kostrzewskiego.** Stron 417.

Cena 2 złr. 20 centów.

Tegoż autora:

Za Apeninami.

Wydanie drugie wykwintne. **Cena 1 złr. 20 centów.**

Tegoż autora:

Odgłosy Szkocyi

z 9 drzeworytami, stron 311. **Cena 2 złr.** Skład w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie i w innych księgarniach.** 2106 9 9

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznanę c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty lowych zegarów i reparacyi

W. Kilimera

w Viedniu

IX, Servlengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 105 58 100

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

TRADE MARK

BOULIERE RIBOT & Cie

COGNAC

W restauracyi Willi Madagaskar i w Hotelu Centralnym w Krakowie

sprzedaję i wysyłam na prowincyę za pobraniem

PRAWDZIWEGO STAREGO KONIAKU

butelkę (3/4 litra) po **2 złr. 25 ct.** Dla odbiorców w miejscu po **2 złr. 41 ct.** już z opłatą akcyzywą. Koniak tej firmy bywa chorym przez pierwsze powagi lekarskie jako zdrowotny polecany.

Wina Tokajsko-Hegyelajskie

czysto naturalne, butelka po **50, 75 centów i 1 złr.**

Koniaku mniej od dwóch, wina od czterech butelek nie wysyła się. 2382 29 28

Adres: **K. Zubrzycki, Kraków.**

Śliwki i Powidła

bośniackie świeże.

Orzechy włoskie i tureckie

poleca 2907 4 0

Handel pod firmą

J. Strycharski

Kraków, ulica Długa L. 4.

Magazyn F. Bruno Hahn

(W. E. Angelus)

poleca

Pończochy kolorowe od 30 cent., Rękawiczki balowe, Wachlarze eleganckie od 30 ct., Wstążki, Koronki, Szlarki, Skarpetki, Szelki i krawatki. 2825 4 0

Monogramy.

Już wyszedł! Proszę żądać!

Najnowszy cennik

farb olejnych i przyborów

dla artystów malarzy

wysyła na żądanie gratis i franco

W. Krzysztofowicz

Kraków, A—B, 37. 2643 6 30

Kapitalist

jako jedyny reprezentant „Powszechnego mieszczańskiego Banku kredytowego“ w Buda-Peszcie (Bürgerl. Allg. Kreditbank a. G., Budapest) Elisabethring. 42 ułatwia:

kredyt osobisty

1. urzędnikom z roczną pensyą od złr. 1 00 i zwyż, oficerom (począwszy od kapitana), kawalerom, posiadaczom realności (bez zastrzeżenia), przedsiębiorcom i t. d. od złr. 100 do 3000 złr.;
2. osobom własnowolnym każdego stanu, mającym stałe roczne mieszkanie, stały zarobek lub dochód, jakoto kupcom, przemysłowcom, oficyalistom państwowym i prywatnym, nauczycielom (także damom) od 50 do 1000 złr., spłacalnych w ciągu trzech lat ratami w przekazach pocztowych. — Zapytania listowne za nadesłaniem marek zwrotnych, natychmiast będą załatwiane 101 7 20

Alfred Rassl w Opawie

Handel 2040 3 5

nasion lasowych i gospodarczych

poleca poręczone co do najwyższej siły kiełkowania **nasiona** wszelkich gatunków w ilościach hurtowych i drobnostkowych.

Wzory i cenniki gratis i franco.

OBRAZY ŚWIĘTYCH

oleodruki, sztychy i kolorowane litografie.

Obrazki małe do książek ozdobne koronkowe i w paczkach na setki w największym asortymencie i cenach bardzo umiarkowanych.

Pasyjki, kanony i kapliczki.

Książki do nabożeństwa oprawne w aksamit, skórę i płótno.

Druki kościelne i wszelkie artykuły religijne i dewocyjne.

Obrazy do ołtarzy i chorągwi

w każdej wielkości, w dobrem artystycznem wykonaniu i po bardzo umiarkowanej cenie dostarczamy w najkrótszym czasie 1423 19 0

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI w Krakowie.



Proszę

jeżeli Pan potrzebuje prawdziwie eleganckiej i mocnej

BIELIZNY MĘSKIEJ

i angielskich

męskich towarów modnych

to każ Pan sobie nadesłać bogato illustrowany cennik firmy

BERECZ & LÖBL

Wien, I., Babenbergerstrasse, Nr. 1.

Filia: I., Schottengasse, 6. 2935 8 25

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie franco i gratis.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór **książek ozdobnie oprawnych, w językach polskim, niemieckim i francuskim.** 2892 7 6

Świeżo nadeszły transport

jabłek tyrolskich, styryjskich i owoców południowych

zarazem poleca **towary korzenne, delikatesy,** rozmaite **kompoty, konserwy, Cognac** francuski, **rum, wina** vöslauskie, badeńskie i węgierskie, **piwo** i **bok** w butelkach, piękne włoskie **kalafiory, kasztany.** W sezonie można dostać rozmaitą **dziczyznę.**

Wszystkie te towary w najlepszych gatunkach po umiarkowanych cenach.

Przesyłki 5-kilowe wysyła się odwrotną pocztą niezwłocznie.

Z szacunkiem

F. Eisenberger dawniej **B. Vaternacht**

ulica Floryańska, L. 9, w Krakowie. 2766 12 12

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż nasza

ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI w PODGÓRZU

już puszczoną została w ruch.

Wykonywamy wszystkie odlewy w zakres **handlowy, budowlany i maszynowy** wchodzące i możemy wskutek racyonalnego i postępowego urządzenia takowe **w jak najkrótszym czasie i po najniższych cenach** uskutecznić.

Wszelkie zamówienia upraszamy nadsyłać do naszego biura pod adresem: 2748 8 17

Bracia Kamsler

ulica św. Gertrudy, L. 19, w Krakowie.

HANDEL

towarów korzennych, win, wódek, cognaków francuskich

pod firmą

HERMAN TORBE

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 24,

otrzymał

Reprezentacyę na całą Galicyę

Piwa marcowego Morawsko-Gödingskiego

i sprzedaje takowe

na flaszki i beczki.

Flaszki z hermetycznem zamknięciem 1/2 litrowe odstawiam do domu bezpłatnie. 3042 3 3

Zamówienia uskuteczniam natychmiast.

Plac budowlany

własność Konwentu Braci Miłosierdzia, pod kat. l. 496 i 497, w ogólnym rozmiarze 1085□ sążni, przy **ulicy Mostowej na Kazimierzu, jest do sprzedania.** 3052 3 3

Oferty należy wnosić do 15 stycznia 1890 na ręce **Przełożonego Konwentu Braci Miłosierdzia w Krakowie.**

Bez przedpłaty!

C. k. konc. powsz. szkoła fachowa w Wiedniu, Wollzeile, 19, dyrektor **KAROL PORGES** poręcza gruntowe wykształcenie na dokonanych

RACHMISTRZÓW I KOMPTOARZYSTÓW

Wynik poręczony.

Proszę żądać prospektów i prób. broszur

Listowne ćwiczenia we wszystkich metodach prowadzenia ksiąg rachunkowości i korespondencyi handlowej. Dotychczasowa liczba uczniów 11.000. Przekonaj się Pan, a uzyskasz stanowisko.

Z dniem 2 stycznia 1890 r.

otwieram 3056 6 6

Biuro umieszczeń guwernantek i bon.

Kraków, ulica św. Jana, L. 14, I piętro.

Karolina Rybczyńska.

Zarządca dóbr

Niemiec, zamierza zmienić posadę, którą od lat kilku piastuje. Zaręczy podwyższenie dochodów i może złożyć kaucyę. 3005 3 3

Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy“.

Wystawa wyrobów

zjednoczonych

STOLARZY KRAKOWSKICH

ul. Wiślna, L. 3,

sprzedaje

gotowe meble do pokoi

sypialnych, jadalnych, salonów, budoarów,

oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty

STOLARSKIE

jakoto: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, dostarczanie i układanie posadzek, oraz na 3072 2 6

ROBOTY TAPICERSKIE

to jest prześcielanie starych mebli, materacy i tapetowania pokoi

po cenach nader przystępnych

z poręczeniem za dokładny wyrób.

Kamienica

narożna, jednopiętrowa, o wysokim parterze, cała zamieszkała, dobrze położona i bardzo silnie zbudowana, mająca 15 okien frontowych, a przed kilku laty w dzielnicy IV. (Piasek) z gruntu wystawiona, przynosząca wyżej 6% czystego dochodu (najlepsza lokacya kapitału), jest od niezależnych stosunków z wolnej ręki **do sprzedania.** 3076 2 5

Wyjaśnień bliższych udziela Admin. „N. Reformy“, z prowincyi zaś należy adresować pod lit. **A. G.** do tejże Admin.

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Spółki w Izdobniku

poleca swoje wyroby, jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 roku w Krakowie srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu wystawy. 1625 9 0

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny Pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwie **dobre fabrykaty** tak pod względom swych właściwości, jakoteż pod względem sposobu przyrządzania.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyrobów naszych dostać można **w Krakowie** w sklepach pp. **Feintucha, Hawełki, Jawornickiego, Janigi, Mikuszewskiego & Zygadłowicza i Wentzla,** w restauracyi p. **Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego** w resursie, i w cukierniach pp. **Redolfiego i Roszkowskiego.**

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych ks. Montlearta w Izdebniku.

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888,

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. Dra Draschego, Dra Lorinzera **z Wiednia,**

Dra Biesiadeckiego, Dra Jandę, Dra Opolskiego, Dra Weigla, Dra Widmana, Dra Ed. ...awickiego, Dra Ziembickiego **ze Lwowa,**

Prof. Dra Korczyńskiego i prof. Dra Jakubowskiego **z Krakowa,**

C. k. radcy sanitarnego prymaryusza Dra Wolana, Dra Strzeleckiego, Dra Stockloewa **w Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.

Główny skład na Galicyę w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

We Lwowie i na prowincyi we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego i K. Wiszniewskiego.**

W Wiedniu dla Austryi, Węgier i państw ościennych u p. **W. Maagera,** III., Heumarkt. 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 100 9 52

Nakładem księgarni

Karola Raschki w Tarnowie

wyjdzie w grudniu

Harfiarz. Zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zebrał i ułożył St. Surzyński. 2 złr.

Dawniej wyszło:

To nie wypada! Podręcznik, w którym wykazano, co jest niewłaściwe i niestosowne w postępowaniu i w mowie, a z czem się często spotkać można. Według angielskiego przez L. Hupkównę, nauczycielkę. 50 ct.

Filusiński P. Ogniem i mieczem, mazury na fortepian. 80 ct. 2850 3 3

Ważne dla Dam!

Z powodu spóźnionego sezonu i wielkiego zapasu sprzedaję

kapelusze damskie

oraz przybory do tychże znacznie niżej **cen fabrycznych.**

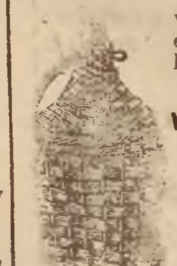
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą. 2941 8 9

Wielki wybór gorsetów!

Leonora Weisslitz

Kraków, ulica Floryańska, L. 13.

Rozsyłkę Win



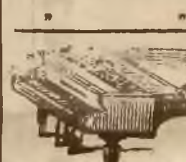
w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową

SKŁAD WINA JANA BAUMANA

102 16 50 **w Bochni**

Gąsiorek	hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·50
„	„ Nr. II.	„	2·75
„	„ Nr. III	„	3·—
„	samorodnego	„	3·35
„	„ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„	„ „ Nr. II.	„	4·50
„	maślacza I. putowego	„	5·—
„	maślacza II. putowego	„	6·—
„	maślacza III. putowego	„	7·50
„	Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„	Erlauera czerwonego	„	2·75
„	Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„	wina biskup., korzen. wzmac.	„	6.—
„	Mailbegera austryac. białego	„	2·85
„	Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„	3·50
„	Vöslauera Ausstich czerwony	„	3.65
„	„ „ biały	„	3.65



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

Kraków, ul. Grodzka, L. 32, I piętro.

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty. 2742 19 20

Znakomity

Bulion

znany w Galicyi ze swej dobroci, **za 1 kilo 6 złr.**

Jan Bauman

103 11 20 **w Bochni.**

---

szczotkarskie.



rodzaju 2491 23 0

Nauczycielka tańców

udziela lekcyj w mieszkaniu własnem, jakoteż **po pensyonatach i domach prywatnych.**

Zapisywać się i biletów nabyć można od godziny 11 do 1 i od 3 do 6 popołudniu przy **ulicy Grodzkiej, L. 50, I piętro.** 2765 13 16

Karolina z Szygowskich Witkay.

Dla zdrowych i chorych

Profesora Pagliano

PROSZEK.

Od 50 lat wszechstronnie znany radykalny środek (dla dzieci i dorosłych) do gruntownego wyczyszczenia i odświeżenia krwi, wielokrotnie wypróbow. w chorobach wewnętrznych organów.

Wyłącznie i jedynie prawdziwy do nabycia przez **główny skład dla Austro-Węgier i Niemiec u**

Carl Zwetler

Wien, VII., Schottenfeldgas., 20, I Stock.

Cena pudełka wraz z sposobem użycia **1 złr. 80 ct.** Przesyłka za zaliczką albo za poprzednią nadsyłką kwoty franco, przez co oszczędza się około 30 centów. 18 0

Ostrzega się przed nabywaniem naśladownictw.

L. 9665.

Konkurs.

Na posadę praktykanta kasy miasta Rzeszowa z adjutum rocznych 300 złr., które w razie stabilizacyi do rocznych 365 złr. podwyższone być może.

Kompetenci udowodnić mają wiek nie niżej lat 20, dotychczasowe zatrudnienie, ukończone studya, co najmniej niższe gimnazyum lub szkoły realnej, i świadectwo z egzaminu rachunkowego.

Podanie wnieść należy do końca stycznia 1890 r. w magistracie.

Magistrat miasta Rzeszów

dnia 17 grudnia 1889 r. 3046 2 3

1890 roku pomyślnego

życzy

Kolegom i Znajomym

Albin Krajewski **ze Lwowa.**

3094 1

Koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo

AGENCYA PRYWATNA

Stefanii Szurek

ul. Floryańska. 10, I piętro,

poleca Szanow. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki i bony

wszelkiej narodowości 9 1 20

oraz dostarcza książki i przybory szkolne.

Proces wadowicki

w portretach i scenach,

(rysunki zebrane na miejscu)

posiada na składzie głównym

księgarnia K. Bartoszewicza

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 27.

Cena egzemplarza 60 centów,

z przesyłkę 75 ct. 3093 1 3

Taż księgarnia przyjmuje

prenumeratę

na wszystkie pisma

krajowe i zagraniczne.

Świeżo wyszła broszura p. t.

„K. Bartoszewicz. Polityka galicyjska. I. O próbach rozstroju prof. Tarnowskiego“,

Cena 20 ct., z przesyłką 25 ct.

Na Karnawał!

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19,

poleca

wielki wybór kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, piór strusich, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Suknie balowe, spacerowe, jakoteż i kostiumy wykonuje w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kapelusze damskie i gorsety w wielkim wyborze. 12 1 12

Modele paryskie.

Paryski dziennik mód

„LA MODE“

w niemieckiem tłumaczeniu i przeobrażeniu, całorocznie 3 złr., półrocznie złr. 1.50. wychodzi 2 razy miesięcznie — Abonować w **Wiener-**Administration, Wien, VI., Stumpergasse. 30. Numera okazowe na żądanie. 5 1

Dom parterowy

z oficyną piętrową i placem frontowym pod budowę, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** 3091 1 6

Wiadomość przy **ulicy Długiej, L. 16.** Pośrednictwo wykluczone.

Licytacya realności

przy ulicy Floryańskiej, L. 27, odbędzie się w dniu 7 stycznia 1890 roku dobrowolna sprzedaż w c. k. Sądzie Krajowym w Krakowie za lub wyżej oszacowaną cenę **złr. 15.550.**

Wadyum 1555 złr.

Szczegóły w Edykcie lub u **adwokata Dra Pieniążka.** 3090 1

Wszystkie **używane marki** skupuje ciągle. Prospekta darmo.

6 1 12 **G. Zechmeyer, Nürnberg.**

Uczeń

z dobrem wychowaniem, znajdzie umieszczenie **w Magazynie Maryi Prauss w Krakowie przy ulicy św. Jana, L. 8.** 3092 1 3

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

---

znanej

KUCHNI LITEWSKIEJ

prawdziwie domowej

ulica Floryańska, L. 15, I piętro,

wydają się

śniadania, obiady i kolacye,

przyrządzane li tylko na świeżem maśle czysto i zdrowo. Cennik:

Obiad z 2 potraw 27 ct., miesięcznie złr. 7.50

Obiad z 3 potraw 37 ct., miesięcznie złr. 10.—

Obiad z 4 potraw 47 ct., miesięcznie złr. 12.—

Obiad od godziny ½12 do 4.

Tamże są do nabycia **szynki litewskie kilo 80 centów.**

2929 1 0 *Zarząd.*

C. k. notaryusz Wiktor Brzeski

w Krakowie poszukuje

rutynowanego koncypienta

z kwalifikacyą na substytuta. Bliższe warunki ustnie lub listownie. 3071 3 3

„EQUITABLE“

pierwsze, największe i najbogatsze Towarzystwo Ubezpieczeń na życie.

Wpływ z premij w rokn 1888 złr. 55,119.533. — Zysk dla zabezpieczonych 1888 złr. 12,667.808.

Z wielkiej liczby w roku 1887 i 1888 wypłaconych 15-letnich Tontin wykazujemy niniejszym kilka przykładów, aby nasi Zabezpieczeni mogli sobie wyobrazić rezultaty układów tontinowych. Jak z przykładów tych widzieć można, to już zwykłe pośmiertne zabezpieczenie samemi wzrostami umożliwia zapłacenie wszystkich premij tak, że zabezpieczenie zaledwie odsetki premij kosztowały, podczas gdy pośmiertne zabezpieczenie ze skróconą spłatą, jak również mięszane „pośmiertne“ i „na życie“ zabezpieczenia, nietylko pełne premije, ale nadto dwa do cztery i pół procentu odsetków od odsetków przyniosły.

Ponieważ Zakład w całym czasie trwania periodu tontinowego wypłatę kwot przy ewentualnej śmierci poręcza, zabezpieczenie więc sposobem Tontin rodziny i najbliższych, nietylko na wypadek śmierci, lecz także na przeżycie, dobre oprocentowanie oszczędności zapewnia

O ile stosunki dają się przewidzieć, to także 20-letnie Tontiny, których płatność w roku 1890/91 się rozpoczyna — bardzo korzystnie rezultaty wykażą.

Rozumie się, że wyniki Tontinowe nie mogą być przez Zakład poręczane, gdyż osięgnięcie takowych zawisło od rozmaitych czynników od Zakładu niezależnych, nasi Zabezpieczeni mają jednak tę pewność, że oprócz Rezerwy, cały Zysk Towarzystwa nieukrócony im się dostaje, ponieważ Akcyonaryusze tylko odsetki od Akcyjnego Kapitału, zatem rocznie **tylko złr. 17.500** otrzymują.

Nr. Policy	Kwota zabezpieczona		Roczna premia		Ogólna premia		Tabela	W końcu peryodu tontinowego ma zabezpieczony wybór pod następnemi regulatywami: wartość policy wraz z zyskiem		w procent od wpłac. premij	police wpłacone pełno, płatne w dowolnym terminie		w procent od wpłac. premij	wypłata udziału tontinowego i utrzymanie jako policy		w procent od wpłac. premij
93892	Rm.	50000	1719	—	25785	—	I	25221	50	98	46800	—	182	12158	50	47
81159	Rd.	2000	56	2.1	847	2 15	I	858	86	102	1752	—	207	411	92	49
77100	Doll.	10000	337	20	5058	—	I	5255	40	104	9520	—	184	2543	80	50
82796	„	5000	197	90	2968	50	I	3108	20	104	5145	—	173	1548	10	52
88704	„	10000	721	40	10821	—	XI	15193	20	140	25750	—	238	—	—	52
94041	„	20000	1042	20	15633	—	III	19566	40	125	33140	—	226	7757	20	49
74570	„	2000	108	50	1627	50	X	2173	72	134	2616	—	161	871	54	54
47339	„	2500	76	53	1147	95	VIII	1456	95	127	2490	—	217	—	—	—
89556	„	10000	198	90	2983	50	I	2736	20	91	7440	—	249	1396	29	46
91291	„	10000	379	70	5695	50	I	5956	—	104	10090	—	177	2939	40	51
89233	„	10000	263	80	3957	—	I	3970	50	100	8500	—	215	1911	80	50
93099	„	5000	136	95	2024	25	II	2305	35	112	6265	—	305	932	05	45
72689	Pf. St.	500	23	50	348	150	II	423	2.5	121	700	—	201	195	11.5	56

Generalna Reprezentacya dla Austryi, Wiedeń, I., Elisabethstrasse, 10. 3095 1

Książki taryfowe i formularze układów jak najchętniej i franco przez p. **S. Strumpfner, Kraków, ulica Grodzka, L. 47.**

Incasso i wiadomości udziela dla Krakowa i okolicy **Ig. Deiches, Kraków, ul. Dietla, L. 44.**

Reçois, ma chère **GISÈLE** les plus sincères félicitations au jour de l'an de ton

3053 1 *HERMANN.*

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 102 0

Cenniki opłatnie.

JÓZEFA EKEROWA

udziela 3087 1 12

lekcyj tańców

w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej, L. 31, I piętro.**

Osobne godziny dla dzieci.

Kto

się waha

który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie naisze korespond. do: Richters Verlags-Anstalt in Leipzig, żądając illustrow. broszurkę „Przyjaciel chorych“ Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także pożądanego uleczenia doznali. Broszurka wraz z przesyłką nic kosztuje nic.**

Kilka bon Francuzek

poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek** w Krakowie, ulica Franciszkańska, L. 1. 3070 2 3

Puder Antiseptyczny

przepisu **Prof. Dra Hebry**

dla niemowląt i dzieci starszych,

jest jedynym środkiem przeciw otarciom, rankom powierzchnim, wypryskom i t. p. chorobom.

Cena paczki 40 ct.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera.** 2781 17 0

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od 2 stycznia 1890 roku od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1889, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, 24 grudnia 1889 r.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony.) 3058 2 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) ⁴/₄ i ⁵/₄ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵/₄ holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁶/₄ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** ⁸/₄ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹²/₄, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4 i 4.50 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku w różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. **płótna** od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 14 1

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 2783 7 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Najnowsze wydawnictwa

księgarni Gebethnera i Wolffa

w Warszawie.

Dąbrowa. Wieczory jesienne. Opowiadanie matki z dziejów ojczystych. Karton. 1 złr. 50 ct., w oprawie 2 złr. 20 ct.

Gawalewicz M. Komedye jednoaktowe i monologi. Serya II. 1 złr. 50 ct.

— Zwierzęta w obrazkach i wierszykach, ozd. karton. 1 złr. 50 ct.

Konopnicka M. Wybór poezyj. Wydanie miniaturowe w ozdobnej oprawie 2 złr. 60 centów.

Korzon T. Historya nowożytna Tom I sz. (do r. 1648) 3 złr. 80 centów.

— Historya starożytna, wyd. 2-gie 2 złr.

— Historya wieków średnich, 3 złr.

Morawska Z. Giermek książęcy, karton 1 złr. 50 cnt. w ozdobnej oprawie 2 zł. 20 centów.

Przyborowski. Chrobry, opowiad. hist. z XI. w. karton. 1 złr. 50 cnt. w ozdobnej oprawie 2 złr. 20 centów.

Simon Max. Świat nudów. 1 złr. 50 cnt.

Wójcicka J. Mój dobroczyńca, opowiadanie dla młodzieży. karton. 1 złr. 90 cnt w ozdobnej oprawie 2 złr. 50 centów.

Zaleska M. J. Gwiazda Sudanu. Powieść z życia afrykańskiego kart. 1 złr. 50 cnt. w ozdobnej oprawie 2 złr. 20 centów.

— Iskierki, powiastka dla młodego wieku. karton. 1 złr. 50 cnt. w ozdobnej oprawie 1 złr. 90 centów.

— Odgłosy gór i dolin. karton. 1 złr. 50 cnt w ozdobnej oprawie 2 złr. 20 centów

Skład główny w księgarni

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie. 3048 2 3

Młody człowiek

posiadający wiadomości kupiecko-biurowe i biegły w polskim i niemieckim języku w słowie i piśmie, będzie natychmiast przyjęty w filii fabrycznej.

Oferty z odpisami świadectw pod lit. **K. K. 24** poste rest. **Kraków.** 3077 2 3

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.

DO FILII

Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	**Ubrania salon. i frakowe** najnowszego fasonu	od złr. 2—42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	**Paltoty**	od złr. 14—18
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	**Menżykowy miastowe**	od złr. 14—22

Haweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.

Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.

Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Piźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

2465 37 0

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

NOWOŚĆ!

Dla hodowców bydła, koni, owiec i trzody, dla właścicieli gorzelń tuczących woły, ogółem dla każdego gospodarstwa wiejskiego jest

bardzo ważnym środkiem leczniczym dla zwierząt

BROCKMANA

„KRESOLIN-BALSAM“

który leczy każdą ranę, wstrzymuje ropienie i uskutecznia nader szybką kuracyę.

DLA KONSERWOWANIA KOPYT

nie ma również środka tak **doskonałego** jak

„Kresolin-Balsam“.

1 oryginalna puszka zawierająca 100 gramów . . . 45 ct.

1 oryginalna puszka zawierająca 500 gramów 1 złr. 10 ct.

Zamówienia uskutecznia: Główny reprezentant dla Galicyi p. **Hieronim Weiss w Krakowie,** ul. Mikołajska, 4. Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. **Wiktora Redyka,** Mały Rynek, i **Konst. Wiszniewskiego,** ulica Floryańska, jak również w droguery p. **Jakóba Wiśniewskiego,** na Stradomiu. 2855 16 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.